Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

31. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego.

z dnia 7. października 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia.—Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu.— Wniosek p. Hönigsmana o odesłaniu petycyi pogorzelców lwowskich do Wydziału krajowego, przyjęta — Pismo rady powiatowej gródeckiej z uznaniem dla Sejmu. — Wniosek naglący p. Helcla co do uwolnienia instytutów dobroczynnych lub naukowych od wszelkich należytości skarbowych, przyjęty. — Odpowiedź c. k. komisarza rządowego na interpelacye hr. Miera i p. Manasterskiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach co do zmiany §. 8. ustawy o policyi drogowej. — Wniosek p. Skrzyńskiego. — Przemowy pp. Gniewosza, Kowbasiuka. — Poprawka p. Kraińskiego dostatecznie poparta. — Wniosek o zamknięciu dyskusyi przyjęty. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowy pp. hr. Henryka Wodzickiego, Skrzyńskiego, Grocholskiego i Wężyka. — Przemowa sprawozdawcy komisyi p. Zborowskiego. — Wniosek p. Skrzyńskiego przyjęty. — Sprawozdanie Wydziału krajowego względem żądanego przez gminę miasta Przemyśla podwyższenia opłaty gminnej od sprzedawanych napojów słodzonych. — Wniosek p. Koczyńskiego o przyjęcie odnośnej ustawy en bloc przyjęty. — Ustawa w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalona.—Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jakobika w sprawie zniesienia dziesięciny, mesznego, skopczyny i proskurnego. — Wnioski komisyi bez dyskusyi przyjęte.—Sprawozdanie komisyi budżetowej o administracyi funduszów krajowych i zamknięciu rachunków na rok 1866 i 1867.—Wniosek komisyi bez dyskusyi przyjęty.—Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżetach funduszów krajowych tudzież funduszów samoistnych na r. 1868.—Rozprawa szczegółowa nad projektem komisyi.—Pozycye dochodów bez dyskusyi przyjęte.—Pozycye 1—10 tyczące się kosztów reprezentacyi krajowej bez dyskusyi przyjęte.—Rubryka II. koszta zarządu z poprawkami pp. Kraińskiego i Koczyńskiego przyjęta.—Sprawozdanie komisyi budżetowej dotyczące rubryki III. funduszu krajowego w ściślejszem słowa znaczeniu budżetu na r. 1868.—Uchwała I. projektu komisyi bez dyskusyi przyjęta.—Dyskusya nad projektem ustawy względem szpitalów powszechnych.—Przemowa p. Smolki.—§. 1. ustawy bez dyskusyi przyjęty.—Poprawka p. Kraińskiego do §. 2.—§. 2. z poprawką p. Kraińskiego przyjęty.—§§. 3. i 4. oraz wstęp ustawy bez dyskusyi przyjęte.—Pismo Jego Excel. Agenora hr. Gołuchowskiego do Marszałka.—Przemowa Marszałka.—Dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem.—Rubryki IV. i V. koszta szczepienia i sanitarne bez dyskusyi przyjęte.—Rubryka VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności bez dyskusyi przyjęta.—Dyskusya nad wnioskami komisyi tyczącemi się tej rubryki.—Przemowy pp. Smolki, Chrzanowskiego, hr. Henryka Wodzickiego, Kowalskiego, Bocheńskiego i sprawozdawcy hr. Ludwika Wodzickiego. — Wnioski komisyi przyjęte.—Wniosek p. Wężyka o uwolnienie wyjątkowe komisyi katastralnej od przedłożenia tłumaczenia sprawozdania na język ruski przyjęty. — Odroczenie posiedzenia na 6 godz. wieczór. — Otwarcie posiedzenia wieczornego. — Rubryka VII. dla zakładów naukowych bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka VIII. wydatki na utrzymanie pomników historycznych bez dyskusyi przyjęta. —

Rubryka IX. zwrot pożyczki krajowej z r. 1866. na zapomogę bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka X. kwaterunkowe dla żandarmeryi wraz z wnioskiem komisyi przyjęta. — Rubryka XI. podatki i daniny bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka XII. drogi krajowe bez dyskusyi przyjęta. — Rubryka XIII. różne przypadkowe bez dyskusyi przyjęta. — Preliminarz sumaryczny i uchwała finansowa na r. 1868. bez dyskusyi przyjęty. — Rezolucya dodatkowa p. Kamińskiego do budżetu przyjęta. — Petycye przekazane komisyi budżetowej zgodnie z wnioskami komisyi załatwione. — Preliminarz krajowych funduszów samoistnych zgodnie z wnioskami komisyi uchwalony. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11½ przed południem.

Obecnych posłów z początku posiedzenia 84, później 115.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeifer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów obecną, więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta protokół).

Marszałek. Co do protokółu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Protokół jest przyjęty. Mamy jeszcze petycye.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 7. października 1868. r.

404. Plebani z powiatu Sędziszowskiego i Rzeszowskiego przez posła ks. Diettricha o podwyższenie kongruy, o odtrącenie wszystkich podatków ciążących na plebańskich dochodach, aby roczna kongrua 400 złr. czystą była.

405. Ks. Pauer Floryan, proboszcz z Sędziszowa, przez posła ks. Diettricha, użala się na niesprawiedliwe wyrachowanie dochodów plebańskich przez Izbę obrachunkową.

406. Rada powiatowa Rawska i Sokalska, przez posła Jana Gnoińskiego, o uznanie drogi z Sokala przez Rawę do Oleszyc za drogę krajową.

407. Rada gminy Jeziorzany, przez posła Szumańczowskiego o zezwolenie do wykupienia od obszaru dworskiego należnego do szpitalu św. Łazarza w Krakowie 48 morgów 720 sążni kwadratowych gruntu.

408. Grono nauczycieli szkół ludowych okręgu Samborskiego, przez posła ks. Barewicza, o polepszenie ich bytu materyalnego.

409. Przełożeni gminy kultusowej izraelickiej we Lwowie, przez posła Hönigsmana, o udzielenie wsparcia dla dotkniętych pożarem we Lwowie dnia 4. b. m.

410. Wydział powiatowy w Gródku, przez posła Niezabitowskiego, wyraża radośne zadowolenie z postępywania Sejmu w sprawach potrzeb krajowych.

Poseł Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hönigsmann ma głos.

Poseł Hönigsmann. Ja nie chciałbym zajmować uwagi Wys. Izby sprawą stosunkowo drobiazgową, ale muszę kilka słów przemówić w interesie petycyi przezemnie podanej. Jest to petycya, którą prosi przełożeństwo gminy kultusowej izraelickiej o wsparcie dla pogorzelców lwowskich, którzy dnia 4. października, w niedzielę pogorzeli. Jak mówię, jest to rzecz stosunkowo może drobiazgowa, i dlatego niechciałbym zająć uwagi Wys. Izby, ale że nieszczęście stało się, że tak powiem pod oczyma Sejmu, że przezto 60 rodzin, składających się ze znacznie więcej niż 200 osób tem nieszczęściem zostało dotkniętych, a że między temi znajdują się 37 zupełnie pozbawionych mienia, odzieży, przytułku, i znajduje się 150 osób, które żyją li tylko z dnia na dzień a co do zarobku są np. szewcy, przekupnie, tragarze, kilka wdów, tandeciarzów, faktorów i t. p., którzy w samej rzeczy w największej nędzy się znajdują, przeto upraszam tylko Wys. Sejmu, aby raczył Wydziałowi krajowemu polecić, aby miał łaskawy wzgląd na tę petycyę, i trzymał się w tej sprawie tej zasady: „Bis dat, qui cito dat.“

Marszałek. Można tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego.

Poseł Hönigsmann. Tak jest — wprost do Wydziału krajowego z zaleceniem uwzględnienia.

Marszałek. Co do tego zalecenia, to trzebaby chyba do komisyi posłać, bo wprost wyrzec jest trudno.

Poseł H ö n i g s m a n n. Ja się zdaję na wzgląd Wysokiej Izby.

M a r s z a ł e k. Kto jest za tem, aby tę petycyę odesłać wprost do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Będzie odesłana. — Mamy jeszcze do odczytania pismo, nadesłane do Prezydyum Izby.

Sekretarz hr. T a r n o w s k i (czyta):

Wysoki Sejmie krajowy!

„Dotychczasowe działanie Wysokiego Sejmu krajowego wywołało w całym kraju najżywszą radość i uznanie.

Wydział Gródecki będąc reprezentantem i tłumaczem opinii całego powiatu Gródeckiego, podniósł to miłe spostrzeżenie na swem posiedzeniu dnia 5. października b. r. i postanowił jednogłośnie wyrazić niniejszem i ze swej strony Wys. Zgromadzeniu sejmowemu w imieniu powiatu Gródeckiego najzupełniejsze uznanie dla postawionych przezeń wniosków, tyczących się potrzeb kraju naszego, wyznając się tem samem, najgorliwszym zwolennikiem stanowiska przez Wysoki Sejm krajowy obecnie zajętego.“

M a r s z a ł e k. Jest jeszcze wniosek naglący.

Sekretarz hr. T a r n o w s k i (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najśpieszniej wypracował i przedłożył Wysokiemu Rządowi przedstawienie tej treści: by tenże na najbliższem zebraniu się Rady Państwa, przedłożył projekt ustawy, względem uwolnienia raz na zawsze wszystkich instytucyj, w kraju już istniejących i w przyszłości powstać mogących, a dobroczynne lub naukowe cele mających od wszelkich należytości skarbowych, jakoto stemplowych, spadkowych, ekwiwalentów i tym podobnych, do Skarbu Państwa opłacanych.“

L. Helcel, wnioskodawca.

Xiądz Wierzchlejski arcybiskup, A. Golejewski, H. Wodzicki, Jabłonowski, Leon Chrzanowski, Hausner, F. Paszkowski, Kozłowski, Polanowski, Szumańczowski, Samelson, A. Potocki, Wolny, Rogawski, Fihauser, Hönigsmann, Majer, Kamiński, Koczyński, Dziewoński, Badeni, Podlewski, Czajkowski, Starowiejski, Cywiński, Łoś, Pfeifer, Sawczyński, Wyrobek, Hoszard, Dzwonkowski, Barewicz, Haller, Koczyndyk, Dubs, A. Sapieha, Niezabitowski, L. Wodzicki, Boczkowski, Baworowski, Zbyszewski, Trzecieski.

M a r s z a ł e k. Co do formalnego traktowania p. Helcel ma głos.

Poseł H e l c e l. Jabym prosił, aby J. O. xiążę Marszałek raczył przedmiot ten wziąść na porządek dzienny, odchodząc od formalnego traktowania, to jest, uwalniając go od druku i innych formalności, a to z powodu tego, że już jest poparty blisko 80 głosami.

Poseł H u b i c k i. Jako naglący!

M a r s z a ł e k. Muszę najpierw poddać pod głosowanie, czy Sejm uważa ten wniosek jako naglący. Kto uznaje ten wniosek za naglący, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest większość, więc zaraz go położę na porządek dzienny. P. Helcel ma głos.

Poseł H e l c e l. Po raz pierwszy w Sejmie głos zabierając, wybrałem przedmiot do wniosku mego wdzięczny i tu do przeprowadzenia łatwy, bo dotyczy zakładów naukowych, kształcącej się a biednej młodzieży naszej, tudzież sierót, starców i kalek, który w niedoli w współczuciu swych bliźnich pomocy szukają i takową znajdują. Przedmiot jak powiedziałem tu do przeprowadzenia łatwy, bo wniosek mój obecnie już podpisem 80 posłów, jest poparty. — Aczkolwiek więc przyjęcia przez Wysoki Sejm niemal pewny, mam sobie za obowiązek, podniesienia tej okoliczności, iż smutny stan kraju naszego wywołał i wywołuje potrzebę zaprowadzenia u nas z funduszów prywatnych niemałej liczby zakładów dobroczynnych li tylko ze składek, legatów i dobrowolnych darów naszych utrzymujących się, wywołuje dalej potrzebę niesienia chętnych ofiar na różne zakłady naukowe, stypendya, bursy, ochronki i t. p. by umożebnić biednej a chętnej młodzieży środki do nauk pobierania onych. Do opędzenia potrzeb tych instytucyj Skarb Państwa w niczem się nie przyczynia, ale co gorsza, każe sobie od każdego legatu lub darowizny płacić podatek 8 do 10 procent wynoszący, zabierą nam więc grosz wdowi, grosz biednej młodzieży, starców, kalek i sierót, na politowanie bliźniego skazanych. Jako przełożony jednej z najstarszych instytucyj dobroczynnych w kraju owej trzechsetwiekowej instytucyi ś. p. księdza Piotra Skargi, boleję ja często nad takiem legalnem pokrzywdzeniem funduszu przez biednych dla biednych składanego. Dziesiąta część pożywienia i pomocy potrzebujących starców, lub uczącej się biednej młodzieży w kraju, musi pozostać bez zasiłku, bo własność dla nich przeznaczoną zabiera z gó-

ry, tytułem należytości skarbowej nasz Rząd opiekuńczy. Że tej takiej krzyczącej niesprawiedliwości finansowej, wszelkiemi sposoby zapobiedz musimy, to wątpliwości żadnej nie ulega i tym końcem stawiam wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby jak najspieszniej wypracował i przedłożył Wysokiemu Rządowi przedstawienie tej treści, by tenże na najbliższem zebraniu się Rady Państwa przedłożył projekt ustawy, względem uwolnienia raz na zawsze wszelkich instytucyj w kraju już istniejących i w przyszłości powstać mających, a dobroczynne lub naukowe cele mających, od wszelkich należytości skarbowych, jakoto stemplowych, spadkowych, ekwiwalentów i tym podobnych do Skarbu Państwa opłacanych."

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam pod głosowanie ten wniosek. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wszyscy powstają. Jest jednomyślnie przyjęty).

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na onegdajszem posiedzeniu Wysokiej Izby zapytał szanowny poseł hrabia Mier z kolegami z powodu reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, z dnia 17. sierpnia 1868., w którym powiedziano, iż regulacya rzek w Galicyi jest przeważnie sprawą kraju i autonomii — czy stosownie do tej odpowiedni fundusz przeznaczony, corocznie na regulacyę rzek, będzie oddany pod zarząd władz autonomicznych, lub czy pozostawiony nadal pod zarządem Władz rządowych używany będzie odpowiednio dobru kraju i jego potrzebom handlowym?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, iż rozrządzanie funduszami przyzwalanemi corocznie przez Radę Państwa ze Skarbu Państwa na budowle wodne przysłużać musi Rządowi i tenże prawa tego zrzekać się nie może, będąc odpowiedzialnym za użycie tych funduszów przed Radą Państwa.

Tylko regulacye tych rzek mogą być uważane jako sprawy czysto krajowe, i do organów autonomicznych należące, na które kraj potrzebnych funduszów ze swych środków dostarczy.

Szanowni pp. interpelanci mogą jednak być przekonani, iż Rząd funduszów przeznaczonych ze Skarbu Państwa na regulacye rzek w Galicyi użyje zawsze po najdokładniejszem zbadaniu dla dobra kraju, i odpowiednio jego potrzebom. Rząd musi jednak przy użyciu tych funduszów mieć wzgląd przedewszystkiem na najnaglejsze potrzeby, to jest na zabezpieczenie kraju od wylewów, które jego dobrobyt podkopują, a potem dopiero będzie można obrócić większe nakłady wyłącznie na regulacyę rzek w celach hadlowych.

Na posiżeniu dnia dwajcét ośmoho Wereśnia zapytały takož czestnij interpelanty, posoł Manasterski i towaryszе, czy prawytelstwo ne bułoby skłonenem, patent o jura stolae hromadam czerez Urÿady powitowyi ohołosytu, potom jak daleko układy z ordynaryatamy wzhladom uporiadkowania tych jura stolae doprowadzeny zistały, i koły dotycznoje predłoženyje pered Wysokij Sojm wnesenym bude?

Na tuju interpelacyu maju czest widpowisty:

Rokowanya z preświtlymy Odynaryatamy szczo do uporiadkowanya należytosty za funkcye cerkowne takzwany jura stolae zistały naresti ukinczeny, i ostatne predłoženye preświtnoho łatyńskoho Ordynaryatu ne dawno nadiszło.

Teper predłożena bude ciła taja sprawa Wysokomu Mynysterstwu i je nadyja, szczo zahalnomu zyłaniu jak najskorszobo uporiadkowania tych należytosty, wže w korotkim czasie zadost' sia stane.

Tak dla toj pryczyni jakotež dla toho, szczo wedle mninia ordynaryatiw patent cisarskij z perszoho Łypca simsot wisimsot piatoho roku regulujuszczy jura stolae, w naszym kraju włastywe nykoły w ciłosty w žytie ne buł wprowadzeny, poneže wydany buł, na wzir podibnych postanowłenji w Niższoj Austryi i ne buł zastosowany do zwyczaiw i do prepisyw rytualnych w kraju, prawytelstwo ne uważałoby teper na czasi zaryadzenja obołoszenya skazanoho cis. patentu z kotroho postawnowleniamy ne zhadżajutsia istnijuszczy od wiku zwyczaje.

Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego zaczniemy od sprawozdania o §. 8. ustawy o policyi drogowej, aby ten przedmiot już raz ukończyć. P. Zborowski jest sprawozdawcą.

Głosy: Zborowskiego nie ma w sali.

Marszałek. Aby czasu nie tracić, weźmiemy ten przedmiot później, a teraz weźmiemy sprawozdanie Wydziału krajowego, względem

żądanego przez gminę miasta Przemyśla podwyższenia opłaty gminej od sprzedaży napojów słodzonych.

Głosy: Jest już p. Zborowski!

Marszałek. Jest już poseł Zborowski, więc wrócimy do przedmiotu pierwszego §. 8. policyi drogowej. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Zasada przez komisyę administracyjną w §. 8. przeprowadzona, niewątpliwie sprowadziła znaczne oszczędności dla funduszu krajowego i powiatowego, 'przez wprowadzenie bezpłatnej roboty na drogach krajowych i powiatowych, i z tego to powodu komisya administracyjna przyjęła z wnioskiem Wydziału krajowego wymienioną zasadę. Wobec opozycyi, na którą przeprowadzenie tego paragrafu Wysokiej Izby natrafiło, komisya administracyjna wraca do zasady wyrzeczonych w ustawie drogowej z dnia 18. sierpnia 1866. a mianowicie do §. 21. który tak opiewa:

Do uprzątnienia śniegów i t. d. (patrz w ustawie drogowej). Z brzmienia §. 8. wypływa jasno, że tu chodziło tylko o drogi tych dwóch kategoryj, bo ten paragraf z natury rzeczy nieodnosił się do dróg gminnych, ponieważ przepisy względem tych dróg obowiązujące, zawarte są w §. 12. i 13. ustawy drogowej i tak §. 12. w 1. i 2. ustępie powiada:

1. Roboty przy drogach i t. d.
2. Więcej jak sześć dni i t. d., zaś §. 13. postanawia, że o ile prestacye w naturze (12.) nie wystarczają i t. d.

Dodać tu jeszcze wypada, że według §. 27. do lit. *e*) ustawy gminnej, należy do własnego zakresu działania staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo, łatwość komunikacyi po drogach i wodach.

Na kim zaś cięży obowiązek czuwania nad przepisami policyi drogowej jest w §. 10. niniejszej ustawy o policyi drogowej wyrażono.

Z tych względów komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„§. 8. projektu do ustawy o policyi drogowej na drogach publicznych nieearyalnych opuszcza się, a w następstwie, dalsze paragrafy tejże ustawy już uchwalone otrzymają odpowiednie liczby porządkowe.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Skrzyski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Ja najpierw zacznę od tego, że się zapytam szanownego sprawozdawcy: Więc koniec końców wskutek usunięcia tego §. 8. któż w wypadkach tych będzie ponosił koszta tej roboty około usunięcia tych komunikacyjnych przeszkód?

Poseł hr. Badeni. Proszę o głos.

Poseł Skrzyński. Proszę, niech najpierw Poseł sprawozdawca odpowie.

Marszałek. Poseł Badeni jako przewodniczący komisyi ma głos.

Poseł hr. Badeni. Poseł Skrzyński nie uważał na sprawozdanie, gdyż właśnie sprawozdanie wyjaśnia, że co do dróg krajowych i powiatowych podług §. 31. ustawy drogowej strony, co do dróg zaś gminnych podług §. 12 i §. 13., gminy są obowiązane do tego, i dlatego pozostaje przytem co dotychczas było.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Więc po wyjaśnieniu danem przez Posła przewodniczącego byłoby tak, że podług §. 12. i 13. koszta mają być rozłożone. W §. 12. jest mowa o budowaniu i utrzymywaniu; bo powiedziane jest, że robotę daje gmina, materyał zaś obszar, i tak niby jest równość zachowana. Lecz jak mówiłem wczoraj przy tych robotach, o których jest mowa, o daniu meteryału mowy być nie może. Więc pytanie, w jaki sposób przyczyni się obszar dworski do tej roboty? Jużcić podług §. 12. nie, bo §. 12. mówi, że drewniany materyał. Cóż ja dam za drewniany materyał do odgartywania śniegu? Więc to nie może być podług §. 12. i §. 13. mówi: (czyta §. 13. ustawy drogowej).

To się tyczy tego, budowy i utrzymania dróg, a nie tych wypadków nadzwyczajnych, jakiemi są: usuwanie śniegu i t. p. Że ustawa tutaj nie myślała o tem, najlepszy dowód jest ten, iż w następnych paragrafach o tych wypadkach mówi. W §. 21. powiedziano (czyta): „Co do uprzątnienia śniegu i naprawy szkód przez wypadki elementarne zrządzonych na drogach krajowych i powiatowych, obowiązani są za wynagrodzeniem mieszkańcy osady najbliższej miejsca, w którem roboty mają być wykonane; Rady powiatowe oznaczają i t. d.“

Więc co do dróg krajowych i powiatowych mamy jasno określone obowiązki każdego. Ale cóż się stanie z drogami gminnemi? Tu o tem postanowieniu mowy niema, więc prawo ma temu zaradzić. Ja sądzę, że już analogia wskazuje w jaki sposób to ma być. Skoro w ustawie gmin-

nej powiedziane, że obszar dworski ma w swych granicach obowiązki gminy, skoro w ustawie drogowej wypowiedziana zasada, iż obszary dworskie mają z gminami drogi utrzymywać i budować, że mają mieć staranie nad tem, aby drogi były w dobrym stanie, naturalna i logiczna konsekwencya jest, że te roboty na drogach gminnych powinny być co do kosztów rozłożone między gminą a obszarem dworskim. O tem, w jaki stosowny sposób ma się to dziać co do tych robót, rozumie się, że te na obszar dworski nie mogą być nałożone, gdyż tam dość rąk potrzebnych do przywrócenia przerwanej komunikacyi nie ma, a paragrafem śniegu się nie zmiata, ale rękami. Zkądże ten obszar miałby dostateczną ilość robotników, kiedy ich nie ma? Naturalna więc rzecz, i włościanie to przyjmą, że muszą dać robotnika, ale ztąd, że dać muszą, nie wypływa, aby oni mieli koszta sami ponosić. W wniosku moim, który utrzymuję, jest ciężar rozłożony między obszarem dworskim a gminą na tej samej podstawie jak w ustawie drogowej, w tym paragrafie, na który się odwołał p. sprawozdawca. Skoro przy drogach krajowych i powiatowych podług podatku bezpośredniego się rozkłada, więc analogia wskazuje, że i tu tak ciężary mają być rozłożone. Jeżeli dalej mówię, że cena powinna być postanawianą przez zwierzchność gminną, a zatwierdzoną przez powiat, to dla tego gminy mają prawo stanowić cenę dla siebie, a przynajmniej możnaby obawiać się ceny postawionej niesłusznie, dlatego Wydział powiatowy jako wyższa instancya ma stanowić o cenie w każdym roku i miejscowości, wtenczas płacić będą i gminy i obszar w stosunku podatku bezpośredniego przez nie opłacanego. Tym sposobem sądzę, że będzie zupełna słuszność i sprawiedliwość.

Zarzucono mi tu poufnie, że w niejednym wypadku będzie dwór potrzebował więcej płacić niżeli słuszne jest. Pozwalam na to, ale w niejednym wypadku gmina będzie musiała więcej dać jak dwór. Jeszcze nikt takiej ustawy nie napisał, w którejby nie można wypadku przypuścić, że ktoś nad słuszność i sprawiedliwość obciążony będzie. Mamy tego dowód w obecnych podatkach, które powinny być nakładane podług dochodów, i w miarę dochodów winny być płacone. A czy w rzeczywistości tak jest? Nigdy nie doszło jeszcze ustawodawstwo do tej doskonałości, a może i nigdy nie dojdzie. Dlatego radzę, że ze wszystkiego co proponowano, mój wniosek jest najstosowniejszy, najsłuszniejszy i najsprawiedliwszy. A tem więcej ośmielam się polecać go, że widzę zupełną słuszność tego wniosku z ustawą drogową przez nas uchwaloną. Polecam więc przyjęcie tego wniosku, z opuszczeniem jednego słowa na końcu „w gminie,“ które przez omyłkę wpisałem, (czyta): „stosownie do podatku bezpośredniego“ słowo „w gminie“ opuścić.

Marszałek. Proszę odczytać ten wniosek.

P. Skrzyński (czyta): „Do zgartywania śniegu lub nawianego piasku i do wywożenia błota z kolei jezdnej pozgartywanego lub z rowów wyrzuconego, winna gmina dostarczyć potrzebnego robotnika, po cenie ustanowionej każdego roku przez Zwierzchność gminną, a przez Wydział powiatowy zatwierdzonej. Do wydatku tego tak obszar dworski jakoteż każdy opłacający w gminie podatki bezpośrednie, obowiązany. jest przyczyniać się w miarę opłacanego przezeń podatku bezpośredniego.“

P. Puszkarz Brawo! bardzo słusznie.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że to jest rozprawa nie o obowiązku utrzymywania dróg, ale o ustawie o policyi drogowej. Zatem zastanowić się trzeba, co jest zadaniem policyi drogowej. Najgłówniejszem zadaniem jest utrzymanie wolnej komunikacyi, a zatem usunięcie wszelkich przeszkód, które komunikacye tamują. W §fie 27. pod literą c) jest powiedziane: „Staranie o bezpieczeństwie łatwej komunikacyi po drogach i wodach. Ustawa drogowa ma na celu koszta z powodu utrzymania dróg i w ustawie drogowej w §fie 21., który właściwie należy do ustawy o policyi drogowej, zwrócona jest uwaga, że nadto niektóre koszta, które płacone być mają, mogą być tak wysokie, że przechodzą siły gminy; powiada §. 21., że zawieje śniegowe, i różne elementarne przeszkody, które nastąpią, mają być konkurencyą usunięte, za zapłatą z funduszu krajowego. Uważam to za słuszne, aby podobne przeszkody na drogach poza obrębem zamieszkałych części gminy ponoszono z funduszu krajowego, a na drogach powiatowych z funduszu powiatowego. Niesłusznem jest aby na fundusz krajowy lub powiatowy nakładać utrzymanie wolnej komunikacyi w obrębie części zabudowanej gminy, która winna w moc §. 27. lit. c) ustawy gminnej sprawować policyę drogową.“

W gminach, w miastach i miasteczkach, gdzie drogi idą przy zabudowaniach, z których dachów spada śnieg na drogę, gdzie często śnieg z podwórza wyrzucają na ulicę i różne zanieczyszczenia dróg publicznych dzieją się z powodu miejscowego ruchu jak n. p. w miasteczkach, gdzie są jarmarki i targi, tam najwięcej drogi błotem nawożą i komunikacyę psują. Uważam więc za słuszne, aby ci, którzy dla miejscowego ruchu korzystają z dróg publicznych, a nawet czem większy ten ruch, większe mają jak np. z targowego itp. korzyści tj. aby gminy odpowiadając obowiązkowi utrzymywania wolnej komunikacyi, część drogi przechodzącą koło zabudowań, czyściły swoim kosztem.

Sądzę, że się nie mylę, iż Wydział krajowy w §. 7. przedłożonej ustawy o policyi drowej, właśnie chciał utrzymać ten dotychczas prawnie istniejący stan rzeczy i zarazem ustrzedz fundusz krajowy i fundusze powiatowe od narzucenia im obowiązków na gminach ciężących, a zarazem zapewnić wolną komunikacyę na drogach gminnych. Z tych powodów jestem przeciw opuszczeniu tego paragrafu, ale zgadzam się z wnioskiem p. Skrzyńskiego, jeżeli się odnosi do wszystkich dróg publicznych nieeraryalnych i będę go popierał.

P. Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Sądzę, że komisya teraz dopiero stanęła na rzeczywistem i odpowiedniem słuszności stanowisku, na jakiem powinna była stanąć od początku. Sam miałem postawić wniosek, aby ten paragraf opuszczony został jako zupełnie niesprawiedliwy, i w tem prawie niewłaściwy.

Komisya zatem administracyjna chybiła mojem zdaniem, jeżeli w pierwotnym projekcie chciała wśliznąć te przedmioty, które do niego nie należą, bo czyim kosztem mają być drogi utrzymywane mówi ustawa drogowa, a jak ma być wykonywany porządek i ochędostwo w gminie, opiewa ustawa gminna. Kiedy zatem obecnie komisya administracyjna jak to wyżej nadmieniłem, stanęła na właściwem stanowisku, popierać będę jej wniosek.

Jak najprzeciwniejszym jednak być muszę wnioskowi p. Skrzyńskiego. Poseł Skrzyński utrzymuje, że taka rzecz jak odgartywanie śniegu i błota, a szczególniej śniegu należy do nadzwyczajności w naszym kraju. Co się tyczy śniegu to byłoby to prawdą, gdyby Galicya leżała w południowej strefie, gdyby była Abissynią bo tam rzadko, a zwykle wcale nie pada śnieg, ale tu u nas śnieg jest rzeczą zwyczajną, zmiatanie zatem i zgartywanie śniegu i błota należy do zwykłego utrzymania dróg. We wniosku, który komisya dawniej przedstawiała jest powiedziano: „Jak daleko domy sięgają“ a zatem jak daleko sięga terytoryum zabudowań gminnych. To już należy zupełnie do ustawy gminnej i obowiązkiem jest każdej gminy czuwać nad tem, aby był porządek i ochędóstwo w gminie, zaś jak to gmina wykona, to zupełnie winniśmy pozostawić gminie samej, jej jest rzeczą utrzymać ochędóstwo i porządek w miejscu. To co p. Skrzyński przedstawił zupełnie sprzeciwia się ustawie gminnej i wkracza w zakres ustawodawstwa gminnego a to głównie dlatego, bo czystość, porządek, a zatem wymiatanie śniegów i zgartywanie błota zupełnie należy do policyi gminnej, i wykonuje się za pośrednictwem zarządu gminnego. Wniosek posła Skrzyńskiego wkracza równie w prawo drogowe, według którego prestacye drogowe ponoszone są co do dróg krajowych i powiatowych kosztem powiatu, co do dróg gminnych to te utrzymane są szarwarkiem. Przy prawie zatem, które ma na celu jedynie policyę drogową, trudno jest zmienić zasady już uchwalone i obowiązujące. Jeżeli zatem poseł Skrzyński życzył sobie jakich zmian, to takowe zaproponować był winien, kiedy była mowa o prawie drogowem lub prawie gminnem, a nie przy uchwale o policyi drogowej.

Ale pominąwszy już tę okoliczność to gdybyśmy przyjęli wniosek posła Skrzyńskiego, byłby on niewykonalnym, bo wiadomo, że ze wschodniej części kraju zabudowania gminne są skupione a za wsiami są dopiero pola, tę zatem tylko część kraju mógł mieć poseł Skrzyński na oku; jak jednak sprawozdawca, sam z własnego doświadczenia potwierdzić może, bo jest przełożonym powiatu górskiego w zachodniej części kraju, to w owej części nie ma tak urządzonych wsi, tam każdy włościanin ma swoje zabudowania w swoim gruncie. Więc cóż tam zrobić z wnioskiem posła Skrzyńskiego, czy on tam może być zaaplikowany? Zresztą do jakiego chaosu doprowadziłoby przyjęcie wniosku posła Skrzyńskiego, wykaże się w praktyce. I tak, ile razy wydarzyłaby się potrzeba śniegi lub błoto przed domami we wsi zamiatać i zgartywać, trzebaby każdorazowo robić kataster, trzebaby każdorazowo układać budżet wydat-

ków, któryby musiał być potwierdzony przez Radę powiatową.

Ile budżetów i katastrów, tyle by było rekursów, bo przecież każden mieszkaniec gminy takowy zanieść ma prawo, a póki rekurs nie byłby rozstrzygnięty, to błoto i śnieg pozostałyby na ziemi nieruszone. Dla obszarów dworskich, wniosek posła Skrzyńskiego w razie przyjęcia pociągnąłby za sobą największą niesprawiedliwość, byłoby to rodzajem pańszczyzny, rodzajem wywłaszczenia. Wiemy, że w Galicyi dzielą się wszystkie grunta prawie na dwie połowy, jedną połowę posiadają obszary dworskie, a drugą gminy, dwór byłby zatem zmuszony do wygartywania połowy śniegu i błota w gminie. — Przypuśćmy, nieprzyjaźń między gminą a dworem, to łatwo sobie Panowie będą mogli przedstawić, jak rażące stosunki w takim wypadku zajść mogą. Bo któż zabroni przełożonemu w gminie tytułem ochędóstwa zgartywać 365 razy do roku błoto i śmiecie we wsi, napędziwszy do tego największych niedołęgów w gminie, a zwykle przy naprawie dróg dotąd używanych, tem bardziej, jeżeli będzie miał prawem zapewnione za połowę kosztów, których wyrachowanie wyłącznie od niego zależeć będzie, dwór ponosić musi. Może daleko stosowniej by było, aby jeźli coś podobnego ma nastąpić, aby podług podatku rozmierzyć przestrzeń terytoryalną zabudowań gminnych i wydzielić odpowiednią część dla dworu, a drugą dla gromady, tak, aby dwór na swojej przestrzeni śniegi i błota zgartywał, bo w takowym razie dwór mógłby sobie nająć zdolnych robotników, którzy by tę pracę taniej i lepiej wykonać mogli.

Z przytoczonych powodów uważam, że wniosek p. Skrzyńskiego nie jest do wykonania. Dla tego ze względu, iż tu o prestacyach jak i o sposobie ich wykonania mowy być nie może, jestem za wnioskiem komisyi: aby ten paragraf zupełnie opuścić, bo on tu zupełnie nie właściwie wszedł do uchwały o policyi drogowej, a to tembardziej, że pod tym względem mamy już obowiązujące przepisy, i ponieważ w ustawie drogowej przyjęliśmy już raz tę zasadę, aby co się tyczy prestacyi do dróg gminnych, tak było nadal jak dawniej było.

Głosy. Proszę o głos, proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Kowbasiuk. Ja maju zrobyty wnesenie.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja proszu Wys. Izbu, aby chotiła wysłuchaty moje wnesenie: „Sut dorohy krajewi, sut dorohy powitowi i hromadski, trafytsia szczo na dorohach powitowych abó krajewych śnih zamete, to zawsze do toho hromadu prytiehajut aby ratowała, taj śnih widhortywała i słuszna to ricz, bo w takich wypadkach treba ratowaty. Trafyt sia czasom, że kamini poskaczowujut w szańci, to nakazujut, aby kożdyj włastytel tyi kamini wykiedaw na protiw swojeho hruntu. Ałe jak pryjde, że trawa zaroste w szańciach, to policya dorohowa koni abo i korowy pase, a resztu w sino robyt. Woda jak prybude, to hatyt sinom, to i dorohu podmuluje. Protoje ja robiu takie wnesenie, aby tuju trawu, kotora szańci zaristaje, kożdy włastytel na protiw swoho hruntu wykosywaw, aby szanci buły trawoju nezapuszczeni.

Poseł hr. Golejewski. Więc w takim razie jestem całkiem przeciwny wnioskowi posła Skrzyńskiego.

Głosy. Prosimy o wybór jeneralnych mówców.

Marszałek. Proszę panów, którzy są zapisani do głosu, niech każdy powie, czy jest za wnioskiem komisyi, czy jest przeciw niemu. Poseł Golejewski? (za wnioskiem komisyi). Poseł Paszkowski? (za wnioskiem). Poseł Popiel? (za wnioskiem posła Skrzyńskiego). Poseł Skrzyński? (przeciw wnioskowi komisyi). Poseł Wężyk? (za wnioskiem komisyi). Poseł Wodzicki? (za wnioskiem komisyi). Poseł Tomuś? (przeciw). Poseł Kraiński?

Poseł Kraiński. Ja mam poprawkę do wniosku p. Skrzyńskiego.

Marszałek. Musimy wiedzieć, jaka poprawka, proszę odczytać.

Poseł Krański. Poprawka tycząca się drugiego ustępu wniosku p. Skrzyńskiego.

Marszałek. Więc dyskusya nie jest zamkniętą, proszę poprawkę postawić.

Poseł Kraiński. Pana Skrzyńskiego wniosek opiewa: (czyta wniosek posła Skrzyńskiego).

Do drugiego ustępu pozwolę sobie zrobić następującą poprawkę (czyta): „do wydatku tego po za obrębem zamieszkałej osady i t. d.“ Więc dodaję te słowa: „po za obrębem zamieszkałej osady,“ albowiem po wielu miejscach byłyby obszary dworskie niesprawiedliwie pociągane do opłaty tego, co właściwie każda gmina w moc ustawy gminnej obowiązaną jest z policyjnych względów uskuteczniać własnym kosztem. I tak

pozwolę sobie zwrócić uwagę, że po miasteczkach małych wszędzie istnieją obszary dworskie, wszędzie istnieje gmina, od której obszar dworski jest zupełnie odłączony i niema żadnych korzyści z targów odbywanych, niema żadnej władzy, ażeby mógł mieszkańców wstrzymywać od zanieczyszczania placów publicznych, jako też dróg prowadzących do tych placów; a zatem odjęty jest wszelki wpływ właścicielowi obszaru dworskiego, ażeby mógł jaką taką policyę utrzymywać co do czystości dróg prowadzących do placu targowego, więc wydatki te, jako połączone z tytułem utrzymywania czystości w miejscu zabudowań, chciałbym mieć wyłącznie przekazanemi na gminę, gdyż podług pana Skrzyńskiego wniosku, mógłby łatwo właściciel obszaru dworskiego pociągniętym być nawet do wydatku tego, do którego gmina jest obowiązana ze względów miejscowo-policyjnych, n. p. do czyszczenia rowów, wywożenia błota i śmieci. Wszakże wiemy, że po każdym deszczu nagromadza się mnóstwo błota na drogach tych, które prowadzą do placów targowych, od których wiele gmin pobiera opłaty targowe. Więc zdaniem mojem, obszar dworski byłby niesłusznie pociąganym do obowiązku przez p. Skrzyńskiego przewidzianego. Dla tego pozwoliłem sobie zrobić ten dodatek: „po za obrębem zamieszkałej osady,“ zatem wspólność wydatków zachodziłaby tylko na publiczną drogę, prowadzącą do i od miejscowości zamieszkałych.

Marszałek. Dodatek posła Kraińskiego do wniosku posła Skrzyńskiego: „po za obrębem zamieszkałej osady“ podam do poparcia. Kto go popiera zechce wstać (popierają). Jest poparty.

Poseł Skrzyński. Ja bym go popierał, ale go nie zrozumiałem dobrze; „zamieszkałej osady“ nie pojmuję co to jest.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać (wszyscy).

Głosy. Dyskusya już była zamknięta.

Marszałek. Nie była, skoro wniosek był postawiony. — Za wnioskiem komisyi zapisani są: Golejewski, Paszkowski, Wężyk, Wodzicki; przeciw są posłowie: Popiel, Skrzyński, Tomuś, Kraiński.

Głosy. Prosimy o wybór jeneralnych mowców.

Poseł hr. Golejewski. Z naszej strony jest p. Henryk Wodzicki wybrany.

Marszałek. Jeneralnymi mowcami są za wnioskiem komisyi p. hr. Wodzicki Henryk, przeciwko wnioskowi poseł Skrzyński. Najprzód ma głos poseł Wodzicki.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Muszę w krótkości zwrócić uwagę na to, co poseł Wężyk wyłożył.

Propozycya zrobiona przez p. Skrzyńskiego do tego paragrafu zupełnie tutaj nie należy. My zatrudniamy się dziś ustanowieniem policyi drogowej. Zwracam uwagę Wysokiego Zgromadzenia, że przez tę zmianę wdzieramy się już w ustawę gminną i drogową. To tutaj zupełnie nie należy. I tak pozwolę sobie przypomnąć W. Izbie, że ustawy gminnej §. 27 lit. c) wyraźnie powiada (czyta §. 27.), a zatem widzimy wyraźnie, że po drogach usuwanie zamieci, zgartywanie śniegu i t. p. roboty pod tę kategoryę podciągnięte być powinny.

Że dobre utrzymywanie dróg przyczynia się do dobrego utrzymania komunikacyi, to każdy przyzna, bo jeżeli na jakiejś drodze niema komunikacyi łatwej, to przestaje ona odpowiadać swojemu celowi; tu jest więc objęte to, co wnioskodawca proponuje. Chodzi tu o to, aby obmyśleć zasady, podług których te przeszkody usuwać by się miały, oraz o władzę, która ma nad tem czuwać oprócz tej, którą ustawa gminna przepisuje i wkłada obowiązek na gminę czuwania nad utrzymaniem dróg. We wniosku p. Skrzyńskiego widzę jeszcze jedną usterkę, iż nie powiada wcale rodzaju dróg, do których by chciał mieć zastósowaną zasadę, tylko mówi o wszystkich drogach. Już w zasadzie byłbym przeciwny temu, co zamierza pierwotny paragraf, ponieważ jest to dalszym ciągiem tego sposobu zwalania ciężarów rozmaitego rodzaju z większych jakichś ogólnych kompleksów na mniejsze obszary. To samo spostrzegamy w zamiarach ustawy drogowej, jest tam niezawodnie pewna tendencya do zwalania ciężarów z kraju na powiaty, z powiatów na gminy, słowem widzę tendencyę spychania ciężarów z jednego na drugiego. Tym sposobem według mnie w źle zrozumianym interesie prowadząc rzecz tak, doszlibyśmy do tego, że gminy największemi ciężarami obarczone by były. I dziwi mnie, że te motywa, które tutaj położyliśmy właśnie w interesie dobrze zrozumianym gmin, tak źle zostały przyjęte przez włościan, a mnie się nawet zdaje, że ci, co chcą interesu gmin tym sposobem bronić, właśnie źle go bronią, bo mnie się zdaje, że te wszystkie ciężary skoncentrują się

na gminy, po większej części ciężary miejscowe, które razem wzięte, stanowią interes kraju; zatem przez ogólny fundusz krajowy załatwiane być powinny. To jest system, który należałoby zdaniem mojem przyjąć dla wszystkich dróg krajowych. Gdybyśmy byli zostali przy paragrafie, jak był pierwotnie postawiony, to przy wszystkich drogach krajowych i powiatowych ustawą tą przewidzianych, wszystkie ciężary spadłyby były na gminy. Sądzę, że odpowiemy celowi zamierzonemu przez ustawę o policyi drogowej, jeżeli opuścimy ten paragraf.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Najsamprzód muszę oświadczyć, że tu jest mowa wyłącznie o drogach gminnych, a nie krajowych, gdyż o innych nawet mowy być nie może.

Głosy. Nie! nie!

Poseł Hubicki. Przeciwnie. (Niepokój w sali.)

Poseł Skrzyński. Więc ja nie wiem kto ma mówić, czy ja, czy kto inny.

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać.

Poseł Skrzyński. Ja mówię tylko o wniosku moim, a w nim jest tylko mowa o drogach gminnych, zaś imieniem komisyi nie mam ani obowiązku ani prawa przemawiać, i dlatego nie wdaję się w to, co komisya wnosi, tylko w to co ja w moim wniosku stawię. W nim zaś nie ma mowy o innych drogach, jak tylko o drogach gminnych — a to z tej prostej przyczyny, że o drogach krajowych i powiatowych jest już mowa w ustawie drogowej przez nas przyjętej, a mianowicie §. 21. tej ustawy, który tak opiewa (czyta §. 21. ust. drog.)

Więc §. 21. ustawy drogowej jest poświęcony drogom krajowym i drogom powiatowym, co się tyczy tych wypadków, o których tutaj mówi §. 12. i 13. w tej ustawie. Więc pozostaje tylko rzecz do rozstrzygnięcia o tych samych wypadkach na drogach gminnych — i tylko te wypadki mogą i powinny być wyłącznie przedmiotem dyskusyi o tyle, o ile odnoszą się do dróg gminnych.

Wczoraj i dzisiaj słyszałem poufnie ten zarzut, któryby zresztą był bardzo słuszny, gdyby się opierał na rzeczywistości, mianowicie podniesiono ten zarzut, a cóż to ma być uważana za drogę gminną każda droga w gminie? Czyż mam być obowiązany do przyczyniania się do utrzymywania każdej drogi w gminie, którą jako gminną podoba się gminie uważać?

Ta obawa nie ma żadnej podstawy, gdyż na to odpowiada ustawa drogowa jak najwyraźniej, jasno określając co to są drogi gminne, (czyta) drogi gminne.

Dalej jest jeszcze jeden paragraf następny, który tę rzecz lepiej jeszcze uwidocznia i tłumaczy (czyta): „O potrzebie nowej drogi gminnej stanowi Rada gminna za porozumieniem się z przełożonym obszaru dworskiego.“ Przeto nie może być drogą publiczną gminną taka, która przysłuża tylko jednemu lub kilku gospodarzom, lecz drogi, które służą na wspólny użytek całej gminy i obszaru dworskiego; a jeżeli gmina zechce jaką drogę niepubliczną zrobić drogą publiczną, to poprzód musi się w tym przedmiocie znieść z obszarem dworskim. Tak samo musi uczynić gdy zechce jaką nową drogę urządzić. Tu więc będzie wolno obszarowi dworskiemu na to zgodzić się lub nie, a w każdym razie przeciw postanowieniom Rady gminnej wolna jest obszarowi dworskiemu droga odwołania się do Rady powiatowej czyli do Wydziału powiatowego, i ten ostatecznie sprawę tę rozstrzygnie.

Więc tym sposobem przedwstępne te kwestye usunąłem i spodziewam się, że po następnej obronie mojego wniosku, podobne zarzuty przeciwko niemu, nie będą mogły być podniesione.

Szanowny p. Gniewosz przemawiał wprawdzie za moim wnioskiem, ale jednakowoż chciał aby on rozciągał się także do dróg krajowych nieeraryalnych. Jednakowoż to być nie może, gdyż §. 21. ustawy drogowej, który miałem zaszczyt panom przeczytać okazuje, że temu życzeniu nie możnaby inaczej zadość uczynić jak przez zniesienie orzeczeń w tej mierze przez drogową ustawę postanowionych, to jest przez zmianę odnośnych §fów ustawy drogowej.

Szanowny poseł Wężyk powiada nam, że zawieje śniegowe i zamiecie i ztąd wynikłe roboty nie są u nas wypadkami nadzwyczajnemi, lecz prawie ledwie że nie zwykłemi. Otóż właśnie, że to są wypadki zwyczajne, a więc i roboty około nich są zwyczajne, i koszta ztąd wynikające zwyczajne; należy sprawę tę słusznie i sprawiedliwie unormować. Gdyby to były wypadki nadzwyczajne tylko, to i robota byłaby nadzwyczajną, wyjątkową, przeto w takim razie możnaby to zostawić do woli pojedynczym gminom, i z pewnością małoby kto co ucierpiał.

Lecz gdy te nadzwyczajne wypadki przez 6—7 miesięcy rok rocznie się powtarzają, i przez tyle miesięcy wymagają roboty nad ich

usunięciem, to jest słuszna, ażeby rzecz raz już unormować, i do tego właśnie zdąża mój wniosek, który odnosi się w zupełności do Galicyi, wniosek zaś posła Wężyka raczej do Abisynii.

Poseł Wężyk. Ja stawiam wnioski dla Galicyi a nie dla Abisynii.

Poseł Skrzyński. Dalej powiedziano nam, że mój wniosek narusza ustawę drogową; atoli Panowie najlepiej się przekonacie z tego, co szanowny poseł hr. Wodzicki z tej ustawy czytał, że mój wniosek wcale nie narusza, tylko właśnie stosuje się do ustawy drogowej, bo jeżeli już jaki paragraf ustawy drogowej przemawia za moim wnioskiem, to właśnie ten przez pana Wodzickiego przeczytany.

Szanowny poseł Wężyk chciał między innemi, ażeby obszar dworski ponosił sam obowiązki te na swojem terytoryum — a gmina na swojem. Lecz moi Panowie gdy się zważy, jak w nierówny sposób są drogi na gruntach dworskich i gminnych rozdzielone, a potem, że nie wszędzie można ściśle ten rozdział oznaczyć i znowu, że obszar dworski nie ma dostatecznej liczby rąk, to się łatwo z tego okaże, iż myśl taka jest niewykonalną.

Poseł Wężyk. Proszę mi tego nie mówić gdyż o tem nie wspominałem.

Poseł Skrzyński. Proszę mi nie przerywać.

Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać — teraz ma głos p. Skrzyński.

Poseł Wężyk. Ja muszę się zastrzedz, aby mi nie zbijano tego, czego ja nie mówiłem i takiego wniosku nie stawiałem.

Poseł Skrzyński. Ja tego nie powiedziałem, że szanowny poseł taki postawił wniosek, ja tylko mówię, że on by sobie tego życzył, i właśnie tłumaczę, dla czego to być nie może, chociażby było i słusznem; ale cóż kiedy jest prawdziwa niemożność to przeprowadzić w praktyce. Pytam się Panów, cóżby z tego wypłynęło, gdybyśmy postanowili, że obszar dworski ma obowiązek na drogach idących przez jego terytoryum śnieg wymiatać — to moi Panowie tym paragrafem śniegu jeszcze nie zmieciemy, bo do tego potrzeba rąk — a właśnie obszarowi dworskiemu zbywa na rękach. Naturalny z tego wniosek, że te ręce tylko gmina ma, więc ona musi dać tego robotnika, którego obszar dworski nie ma.

Sądzę, że o to nie może być nawet sporu, lecz jedynie o to chodzi, kto koszta tej roboty ma ponosić, i właśnie się oto teraz rzecz rozchodzi.

Powiedział nam szanowny poseł Wężyk, że to co mój wniosek zamierza, nie jest wykonalnem, ponieważ jak twierdzi, są takie wsie czyli osady w górach, gdzie nie ma właściwie gminy — bo osady są porozrzucane, więc tam o drodze gminnej mowy być nie może. Ja się o to spierać nie będę, tyko zauważę, że gdzie niema dróg gminnych, tam gminy nic dawać nie będą i tak samo, gdzie niema obszarów dworskich, obszary dworskie nic dawać nie będą. (Wesołość). Na tem więc nikt nic nie straci.

Szanowny poseł Wodzicki powiedział, że ja się moim wnioskiem wdzieram w ustawę gminną — przepraszam drogową. Jużciż że się wdzieram, ja tego nie przeczę, wdzieram się aby się do niej zastosować, lecz wcale jej niechcę ani przekroczyć ani gwałcić. Cytowany przez szanownego posła Wodzickiego paragraf przemawia jak najmocniej za moim wnioskiem. Tam jest właśnie powiedzianem, że obszar dworski i gmina mają obowiązek utrzymywania drogi gminnej. Tu zaś jest powiedzianem, że ten paragraf do niczego innego się nie stosuje, jak tylko do dróg gminnych, gdyż dla dróg krajowych i powiatowych, znajdują się odnośne postanowienia w ustawie drogowej, więc chybaby należało tę ustawę zmienić.

Zaś co do wzmianki szanownego posła Wodzickiego o tendencyach zwalenia wszystkich ciężarów na jedną samą gminę, to ja się zupełnie z tem niezgadzam, by to mogło tu zastosowanie znaleźć, bo raczej obawiać się należy, aby nie wyrobiła się tendencya, żeby nic nie robić, a wszystko na drugiego zwalać, z tych powodów wszystkich muszę jak najmocniej Wysokiej Izbie polecić mój wniosek, bo go uważam za sprawiedliwy i słuszny; muszę zarazem i to wypowiedzieć, że § 12. ustawy drogowej, któryśmy utrzymali, jest wielką niesprawiedliwością, i tem większą niesprawiedliwością będzie, jak dziś wniosek podany uchwalimy.

Głosy: Tak jest (i śmiech).

Poseł Skrzyński. Proszę mi dać wolność wypowiedzieć. Ja sądzę; że nie należy nam dla tego, że kiedyś była niesprawiedliwa rzecz uchwalona dla jednych, jakoby dla odwetu uchwalać niesprawiedliwość nową dla drugich; bo rzeczą Sejmu jest, uchwalać zawsze tylko sprawiedliwie; jeżeli zbłądziliśmy raz w jednem, to naprawić nam należy w drugim, a nie

popełniać nowych błędów, dla tego ośmielam się popierać mój wniosek, i proszę Wysoką Izbę o jego przyjęcie.

Poseł Wężyk. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Ja proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Ze strony Wydziału krajowego ma poseł Grocholski głos.

Poseł Grocholski. Ponieważ niema referenta tej sprawy drogowej tutaj obecnego, więc pozwoli mi Wysoka Izba, że jako członek Wydziału krajowego wyjaśnię w jakim duchu Wydział krajowy ten paragraf postawił. Jeżeli Panowie ten paragraf z uwagą odczytacie, a pozwolę sobie go tu odczytać (czyta): Jeżeli tedy moi Panowie zastanowimy się nad brzmieniem tego paragrafu, to musimy przyjść do tego przekonania, że Wydział krajowy chciał tutaj wprowadzić postanowienie tyczące się nie dróg gminnych, ale wyłącznie dróg krajowych i powiatowych, ponieważ na drogach gminnych o jakiejkolwiek zapłacie mowy być nie może; bo to jest pewne, że gminy na swych własnych drogach zawsze wszystkie roboty odbywać mają bezpłatnie, tylko na drogach krajowych i powiatowych nie; na drogach krajowych i powiatowych normuje to §. 25. ustawy drogowej tak, że do zmiatania, wywożenia i uprzątnienia śniegu obowiązane są nie gminy, tylko wszyscy mieszkańcy, tak dobrze mieszkańcy gminy jak i obszarów dworskich, ale za wynagrodzeniem. Otóż ustawa już to unormowała, że wszyscy mieszkańcy miejscowi, tak dobrze obszarów dworskich, jako też członkowie gmin — jeżeli nie są połączeni z obszarem dworskim, — są do tej roboty, niecierpiącej zwłoki obowiązani, ale za wynagrodzeniem z funduszu czy to krajowego czy powiatowego Otóż Wydział krajowy, jeżeli przedstawił ten paragraf Wysokiej Izbie, to go przedstawił w tym celu, ażeby to postanowienie zmienić tym paragrafem, i chciał, aby Wysoka Izba uchwaliła, że w obrębie samej miejscowości roboty te powinny się odbywać bez wynagrodzenia, że śnieg i błoto z dróg w obrębie miejscowości — miast i wsi — gminy powinny uprzątnąć darmo, bezpłatnie. Powód, dlaczego Wydział krajowy przedstawił ten paragraf, jasno i łatwo da się wytłumaczyć. Zdawało się Wydziałowi krajowemu, że ponieważ tu chodzi o komunikacyę wewnętrzną samego miejsca nadewszystko, albowiem mieszkańcom więcej na tej wolnej komunikacyi zależeć powinno jak tym, którzy tam czasem przyjeżdżają lub przejeżdżają, i do utrzymywania tych dróg także się przyczyniają; otóż sprawiedliwie zdawało się Wydziałowi krajowemu, aby gminy same roboty te w obrębie li tylko miejscowym bezpłatnie wykonywały, jakkolwiek dochody z tych dróg pobiera przez rogatki albo Wydział krajowy albo powiatowy. Otóż od Wysokiej Izby zależy dziś zdecydować, czy chce, aby fundusz krajowy i powiatowy ponosił te koszta uprzątania śniegu i błota, tak jak je ponosi po za obrębem miejscowości, czyli też chcecie Panowie! aby mieszkańcy miejscowości samej, ponieważ to jest w ich interesie, roboty te około uprzątnięcia śniegu i błota bezpłatnie wykonywali? Czułem obowiązek, w imieniu Wydziału krajowego wyjaśnić tę okoliczność, lecz nie stawiam pewnego wniosku.

Poseł Wężyk. Ja do sprostowania faktu, muszę oświadczyć, że nigdy nie mówiłem, że obszar dworski na swojem, a obszar gminy na swojem terytoryum powinien śnieg i błoto zgartywać, równie nie prawda, abym powiedział, że w zachodniej części Galicyi nie ma gmin, ale prócz tego proszę xięcia Marszałka, aby ponieważ wniosek posła Skrzyńskiego jest samoistny i wcale nie odnosi się do ustawy o policyi drogowej, aby z wnioskiem tym tak samo zechciał postąpić, jak z wnioskiem p. Kowbasiuka, to jest, aby go nie poddał pod głosowanie.

Marszałek. Nad tym wnioskiem już Wysoka Izba rozrządziła, ja nie mam prawa do tego, Izba poparła go i odesłała do komisyi, jakżeż ja mam teraz powiedzieć, że Izba nie może nad nim obradować i głosować?

Poseł Wężyk. To tak samo, jak gdyby przy ustawie szkolnej postawił kto wniosek tyczący się propinacyi.

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Ja się zrzekam głosu.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski. W celu objaśnienia wniosku szanownego p. hr. Henryka Wodzickiego, a przewodniczącego komisyi administracyjnej, miałbym tylko tyle dodać, że tak, jak w §. 21. ustawy drogowej oznaczony jest obowiązek co do dróg krajowych i powiatowych, tak i w §. 12. oznaczony jest obowiązek co do dróg gminnych, ponieważ zgartywanie śniegu i błota nie jest niczem innem, jak tylko robotą ręczną, sprzeciwiam się więc wnioskowi p. Skrzyń-

skiego, ponieważ wniosek jego wkłada część roboty ręcznej na obszary dworskie, a obowiązek dostarczania materyału pozostawia niezmienionym. Upraszam o przyjęcie wniosku komisyi, który już był w sprawozdaniu odczytany.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania; najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego, a potem, jeżeli się wniosek p. Skrzyńskiego nie utrzyma, to poddam dodatek p. Kraińskiego, jeżeli się zaś i ten dodatek nie utrzyma, natenczas wniosek komisyi.

Poseł Grocholski. Przepraszam, zdaje mi się, że po przyjęciu wniosku p. Kraińskiego nie mógłby być przyjętym wniosek p. Skrzyńskiego, ponieważ to zupełnie zmienia naturę rzeczy.

Poseł Skrzyński. To zrobić amendament.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie z warunkami, jeżeli się wniosek p. Skrzyńskiego nie utrzyma, to poddam dodatek p. Kraińskiego pod głosowanie.

Poseł hr. Golejewski. Zabieram głos co do formalnego traktowania, jeżeli nie wiemy, jaki jest wniosek, jak możemy głosować lub robić amendament; jeżeli się utrzyma poprawka p. Kraińskiego, albo wniosek p. Skrzyńskiego z poprawką; co do formy mnie się zdaje, że jak wniosek i poprawka p. Kraińskiego będą odczytane, będzie można powiedzieć, że najsamprzód się głosuje nad wnioskiem p. Skrzyńskiego bez poprawki, a potem nad wnioskiem p. Kraińskiego z poprawką. Kto będzie za poprawką p. Kraińskiego, ten nie będzie głosować za wnioskiem p. Skrzyńskiego, bo inaczej nie wiedzieć, jakby być mogło.

Marszałek. Najprzód poddam wniosek p. Skrzyńskiego, proszę go odczytać bez dodatku p. Kraińskiego, jeżeli się nie utrzyma, to potem poddam wniosek p. Kraińskiego z dodatkiem.

Sekretarz poseł Pfeifer (czyta wniosek p. Skrzyńskiego).

Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego bez dodatku p. Kraińskiego. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość posłów powstało). Jest większość, wniosek p. Skrzyńskiego został przyjęty.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. W jakim przedmiocie?

Poseł Kozłowski. W przedmiocie co dopiero uchwalonym narażamy się na zupełnie te same następstwa nad któremi teraz bolejemy. Będziemy mieli zupełnie te same niedogodności i niezadowolenia jak przy §. 12. Drugi raz dorywczo wstawiają orzeczenie nie licujące z całą ustawą, nie dziw więc, że na przyszłej kadencyi znowu ta sprawa da nam mnogo zajęcia; dlatego też dla uniknienia interpretacyi dowolnej ze względu, że we wniosku p. Skrzyńskiego nie jest powiedziano, o jakich drogach jest mowa, wypadałoby zaraz teraz, ażeby Sejm uczynił potrzebną interpretacyę tego postanowienia.

Głosy. O wszystkich.

Marszałek. Teraz jest tylko jeden środek, to jest, odrzucić w trzeciem czytaniu cały projekt.

Poseł Skrzyński. Wyraźnie powiedziałem z trybuny, że wniosek mój tyczy się tylko dróg gminnych.

Marszałek. W trzeciem czytaniu może Wys. Izba uchwalić odrzucenie prawa. (Wrzawa. Marszałek puka). Przystępujemy do dalszego porządku dziennego. Jest sprawozdanie Wydziału krajowego względem żądanego przez miasto Przemyśl podwyższenia opłaty gminnej od napojów słodzonych. — Poseł Grocholski ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego względem żądanego przez gminę miasta Przemyśla podwyższenia opłaty gminnej od sprzedawanych napojów słodzonych w zapieczętowanych butelkach z $47\frac{1}{2}$ centów na 80 centów od garnca. (Obacz alegat LIV. .|·) To samo, że Wysoka Izba poruczyła tę sprawę Wydziałowi krajowemu, już wskazuje, że chce przyzwolić na tę opłatę. Wnoszę, aby Wys. Izba raczyła przystąpić bezzwłocznie do drugiego czytania."

Marszałek. Kto jest przeciwny temu, aby przystąpić do drugiego czytania wniosku, raczy rękę podnieść. (Kilku posłów podnosi rękę). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Grocholski. Ponieważ będzie ogólna rozprawa, gdyż są dwa paragrafy, pozwolę sobie zrobić tę uwagę, że miasto żądało 80 centów od garnca, jednakowoż w ustawie nie może być opłata wymierzona od garnca, ale musi być wymierzona od miary. Otóż dlatego Wydział krajowy proponuje, aby było po 24 centów od miary. Wypadałoby pierwej trochę więcej niż 24 centów, o jakiś ułamek, jednakowoż jeżeli miasto oświadcza, że to wyniesie po 8 centów od butelki zajdlowej, jeżeli miasto tak liczyło, więc nie ma powodu więcej liczyć, jak miasto żąda.

Dlatego raczy Wys. Izba uchwalić §. 1.

Poseł Koczyński. Ja wnoszę, aby w całości przyjąć bez dalszego czytania, wszystko razem, en bloc.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem przyjęcia en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość podnosi rękę). Wniosek przyjęty. Poddaję teraz pod głosowanie, kto jest za przyjęciem ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta. — Są głosy o trzecie czytanie z uwolnieniem od czytania, kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jakobika w sprawie zniesienia dziesięciny, mesznego, skopczyny i proskurnego. — P. Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Torosiewicz (z trybuny czyta sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Jakobika w sprawie zniesienia dziesięciny, mesznego, skopczyny i proskurnego. Obacz alegat LV. .|·)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Jakobik. Ja proszę o głos:

Marszałek. Poseł Jakobik ma głos.

Poseł Jakobik. Ja chcę dodać poprawkę do mego wniosku (czyta):

„Rokowe, światoczne i paschalne“, w niektórych parafiach gr. kat. dotąd pobierane, ma być również za wykupnem zniesione.“

Marszałek. Proszę ją podać na piśmie.

Sprawozdawca p. Torosiewicz. Jabym sądził, że komisya przyjmie tę poprawkę, jeżeli wnioskodawca się zgadza, aby ją odesłać do Wydziału krajowego.

Poseł Jakobik. Proszę.

Marszałek. Ks. Pawlików ma głos.

Poseł ks. Pawlików. Szczo do pryjatia toi poprawki, ona ne potrebuje buty pryniata, bo wże skazano je w sprawozdaniu „proskurnoho“, a „proskurnoho“ to je to samo szczo „paskalnoho“.

Marszałek. Jabym zrobił uwagę wnioskodawcy, że tutaj we wniosku do uchwały jest już powiedziano nie tylko mesznego (czyta) ale i proskurnego i innych tej natury danin kościelnych, więc sądzę, że wniosek czyli ta poprawka jest zupełnie zbyteczną.

Poseł Jakobik. Jabym się zgodził z komisyą, aby przesłać wniosek do Wydziału krajowego, tylko aby był postawiony na najbliższej kadencyi.

Marszałek. Czy wnioskodawca odstępuje od poprawki?

Poseł Jakobik. Odstępuję.

Marszałek. Więc nie daję jej do poparcia. P. Guszalewicz ma głos.

Poseł ks. Guszalewicz. Ja takož widstupaju wid hołosu.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja sia zrikaju hołosu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Bazylewicz. Ja proszu o hołos.

Marszałek. P. Bazylewicz ma głos.

Poseł Bazylewicz. Ja proszu pokorno, szczo toj wnesok jest pylnyj, bo w tich czisach jest ogólnoje zamiszanije, i ne maje poriadku. A timczasom treba płatyty i dawaty, a ne ma z kuda, bo kiepskij czis je i kiepskii urodzaje szczo rik, ne ma czim płatyty, a tymczasom jak pryjde do księdza, to toj mu powisť, ne pochowam tobi dytynu. Ide wtedy do żyda i zastawlaje a księdzu musyt daty, bo pryjde do cerkwy abo do kosteła, wtedy powidaje mu, do cerkwy idesz, a meni ne dajesz, a kuda indy pijty. Jabym prosył, aby Wys. Izba wnesok pryjała, bo czerez to nasza rełyhia upadaje i nasze nabożeństwo.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Torosiewicz. Mam odpowiedzieć szanownemu posłowi, że właśnie to komisya uchwaliła, i stawiała wniosek, aby ułożyć nowe ustawy, ponieważ nie ma innego wyjścia. Rząd sprzeciwia się aby nowe termina dodawać, więc trzeba nowej ustawy, a komisya nie poczuła się do jej ułożenia, bo nie była do tego powołaną. Polecam więc Wys. Izbie do przyjęcia wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pierwszy wniosek komisyi jest: „Nad wnioskiem p. Jakobika przechodzi Sejm do porządku dziennego.“ Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty. Teraz drugi wniosek.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby wygotował na przyszłą sesyę sejmową projekt do ustawy, normującej ostatecznie przeprowadzenie wykupna mesznego, skopczyny, proskurnego i innych tej natury danin kościelnych.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Torosiewicz. Uchwałą tą załatwione są oraz petycye odnoszące się do tej sprawy, (czyta odnośne numera petycyj).

Marszałek. Weźmiemy teraz sprawozdanie komisyi budżetowej o administracyi funduszów krajowych i zamknięciu rachunków za rok 1866. i 1867. — P. Koczyndyk ma głos.

Sprawozdawca p. Koczyndyk. Przedewszystkiem muszę zwrócić Panów uwagę na błędy popełnione przez korektorów, błędy dosyć znacznej doniosłości, bo zmieniają zupełnie sens sprawozdania. I tak we wniosku komisyi ostatnie słowa „co do rachunkowości" mają być opuszczone. Dalej zamiast §. 10. powinien być zacytowany §. 12. instrukcyi, a w tytule zamiast „na" rok 1866. i 1867. powinno być „za" rok 1866. i 1867. (Czyta sprawozdanie komisyi budżetowej o administracyi funduszów krajowych i zamknięciu rachunków za rok 1866. i 1867. Obacz alegat LVI. .|·).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Podam wniosek komisyi pod głosowanie.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta wniosek komisyi): „Wysoka Izba raczy uchwalić wydanie absolutoryum dla Wydziału krajowego w myśl §. 12. instrukcyi."

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce wstać. (Większość powstaje). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta drugi ustęp): „Komisya wyraża życzenie, by Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu rzeczy przeprowadził te zmiany w systemie rachunkowości, które się co do jasności za potrzebne okażą."

Sprawozdawca poseł Koczyndyk. Nie wiem, czy Wys. Izba zechce wszystkie propozycye pojedynczo uchwalić.

Głosy. Po absolutoryum jest już rzecz ukończona.

Marszałek. Ten drugi ustęp wyraża tylko życzenie komisyi, więc niema nad nim głosowania. — Teraz następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o budżetach funduszów krajowych i funduszów samoistnych na rok 1868. Sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie komisyi budżetowej o budżetach funduszów krajowych w ścisłejszem i obszerniejszem znaczeniu, tudzież funduszów samoistnych na rok 1868. Obacz alegat LVII. ./·)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Teraz przychodzimy do pojedynczych rubryk. Sprawozdanie pokazuje gdzie, t. j. na której stronie w projekcie Wydziału krajowego odpowiednie rubryki się znajdują. Przedmiot, który najpierwiej przyjdzie pod obrady, znajduje się na stronie 14tej budżetu przez Wydział krajowy przedłożonego. Dochody czyli pokrycie, jako powiedziałem, jest na stronie 14 do 16 (czyta):

I. Odsetki od obligacyj.

Poz. 1. do 4. Fundusz krajowy posiada kapitał 198 698 zlr. 11 ct. w papierach publicznych, uzbierany na budowę dróg krajowych w Galicyi Zachodniej.

Wydział krajowy postawił wniosek, ażeby cały zapas tych efektów sprzedanym i na cele właściwe użytym został, a spodziewając się, iż Sejm krajowy będzie zwołany wcześnie, zamieścił na budżecie 1868. r., dochód tylko za pierwsze półrocze r. b. z odsetków od tych papierów, w łącznej kwocie 4.976 złr.

Gdy jednak zwołanie Sejmu się przewlekło i efekta wspomniane w ciągu roku bieżącego nie będą sprzedane, przeto komisya budżetowa zamieszcza na budżecie przypadające za drugie półrocze 1868. odsetki w kwocie 4.976 złr. i stawia wniosek:

Wysoka Izba uchwali: „Dochód z odsetków od obligacyj, ma być na budżecie roku 1868. zamieszczoną w kwocie 9.952 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Helcel. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Helcel ma głos.

Poseł Helcel. Ja bym uważał za potrzebne dodać, aby za tę sumę 9.952 złr. były dokupione obligacye indemnizacyjne, aby ten kapitał przynosił jakieś procenta.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ten dochód, jak jest umieszczony 9.952 złr. jest przeznaczony na roczne wydatki, a te pieniądze, które dzisiaj są jako dochody umieszczone, jutro mogą być wydane, fruktyfikowane być nie mogą, jak nie może być fruktyfikacya z tych dochodów, które są przeznaczone na pokrycie różnych potrzeb.

Marszałek. Podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz** (czyta):

II. Sprzedaż obligacyj.

Poz. 5. Wydział krajowy zamieścił stosownie do powyż wspomnionego wniosku jako dochód ze sprzedaży efektów, obliczoną wedle kursu z miesiąca maja r. b. wartość realną tychże efektów w kwocie 155.419 złr.

Ponieważ jednak sprzedaż ta, jak już powiedziano, nie nastąpi w roku bieżącym, przeto pozycya ta z budżetu odpada.

Tu nie ma żadnego wniosku, gdyż przez to, że Wys. Izba zamieściła procenta od obligacyj, które miały być sprzedane, przez to ta suma nie może być zamieszczoną na budżecie i nie potrzebuje być uchwaloną, gdyż ta suma odpada w skutek poprzedniej uchwały Wys. Izby.

Marszałek. Kto się zgadza, aby tę sumę odtrącić z powodu, że się nie sprzedaje obligacyj, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz** (czyta):

III. Rozmaite przypadkowe.

Poz. 6. Ażyo od brzęczącej monety sprzedać się mającej . . . . 10 złr.

Z wypowiedzianych powyżej przyczyn, zamiast preliminowanego przez Wydział krajowy dochodu półrocznego 7 złr., zamieszcza się tutaj całoroczny z ażya spodziewany dochód, za sprzedać się mającą monetę brzęczącą pobieraną w rocznej kwocie 68 złr. jako odsetki od obligacyj pożyczki narodowej i stawia się wniosek:

Wysoka Izba uchwali „jako ażyo ze sprzedaży monety brzęczącej zamieszcza się na budżecie na rok 1868. kwota 10 złr.“

Poz. 7. Z odnajmu ubikacyj sejmowych . . . . 300 „

Poz. 8. Odsetki od lokowanych pieniędzy obrotowych . . . . 1.500 „

Ostatnie dwie pozycye preliminuje się wedle wniosku Wydziału krajowego bez zmiany.

Suma dochodów . . 11.762 złr.

Muszę tu objaśnić, że w pozycyi 6. Wydział krajowy zamieścił tylko 7 złr., a to z powodu, że na drugie pół roku nie zamieścił nic. Teraz należałoby zamieścić 14 złr. za oba półrocza, ale że kurs jest bardzo nizki, dla tego komisya zamieszcza tylko 10 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz.** Strona 17. i 18. preliminarza Wydziału krajowego. (Czyta):

„Preliminarz specyalny funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu.

Wydatki.

I. Koszta Reprezentacyi krajowej.

A. Sejm krajowy (stronica 17. do 18).

Preliminarz Wydziału krajowego przyjmuje trzechmiesięczne trwanie Sejmu w dwukrotnem zebraniu onegoż w r. 1868

Komisya sprawdziwszy i rozpoznawszy poszczególne rubryki, wnosi, ażeby na budżecie zamieścić:

Poz. 1.	Czynsz najmu sali i lokalności sejmowych	3.000 złr.
„ 2.	Koszta podróży pp. posłów .	6.050 „
„ 3.	Dyety dla 143 posłów na 2 miesiące	26 000 „
„ 4.	Koszta druków dla Sejmu .	7.000 „
„ 5.	Spisywanie sprawozdań sejmowych	5.400 „
„ 6.	Urządzenie sali sejmowej . .	400 „
„ 7.	Pisarze dzienni, służba, oświetlenie i inne wydatki . . .	4.000 „
	Razem . .	51.850 złr.

(Po przeczytaniu). Bardzo mało w całym dziale zmieniono, cała zmiana na tem polega, że Wydział krajowy preliminuje dla posłów koszta podróży, i na czas trwania Sejmu więcej jak potrzeba; Sejm nie trwał 3 miesięcy, jak Wydział krajowy przypuszczał, ale ledwo 7 tygodni, zresztą spodziewał się Wydział krajowy, że będzie dwa razy tego roku zwołany, co się jednak nie stało, i ztąd pochodzi ta mała zmiana. Może xiążę Marszałek zechce każdy punkt osobno poddać pod głosowanie. (Czyta punkt 1.)

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza na ten punkt zechce wstać. (Większość wstaje) Punkt 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz.** (Czyta punkt 2.)

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza zechce wstać. (Większość wstaje). Punkt 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zyblikiewicz.** (Czyta poz. 3.)

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nad dalszemi ustępami można już razem wotować, bo nie doznały żadnych zmian. (Czyta pozycye 4. do 7.)

Marszałek. Co do tych pozycyj 4 do 7 nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza na te pozycye zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta):

B. Wydział krajowy (str. 18.)

Poz. 8.	Marszałek krajowy	4.200 złr.
„ 9.	Dla sześciu Wydziałowych po 2.100 złr.	12.600 „
„ 10.	Dla Zastępców	3.000 „
	Razem . .	19.800 złr.

Potrzeby na Sejm i Wydział krajowy (rub. I.) wynoszą razem 71.650 złr.

Przy pozycyi 2. zrektyfikowano potrzeby na koszta podróży dla posłów, tylko na jednorazową podróż do Lwowa i na powrót, ponieważ spodziewane przez Wydział krajowy dwukrotne zwołanie Sejmu w ciągu 1868. roku nie nastąpi.

Przy pozycyi 3. preliminował Wydział krajowy kwotę 39.000 złr. na 3miesięczną kadencyę sejmową, tytułem dyet dla 143 posłów. Ponieważ Sejm prawdopodobnie trwać będzie najdłużej dwa miesiące, przeto zniżyć należy tę pozycyę na 26.000 złr.

W skutek tych odmian, preliminowana przez Wydział krajowy suma ogólna rubryki I. w kwocie 90.700 złr. — zmniejsza się na 71.650 złr.

Marszałek. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta):

II. Koszta zarządu.
(stronica 19. do 24.)

Wydział krajowy preliminuje:

Poz. 11.	Płace urzędników:	
	I. konceptowych	17.000 złr.
	II. rachunkowych . . .	16.400 „
	III. kasowych	5.000 „
	IV. technicznych . . .	7.600 „
	V. manipulacyjnych . .	9.500 „
	VI. dyurnistów dla 3ch oddziałów	4.667 „
Poz. 12.	Zasługi stróżów	900 „
„ 13.	Emolumenta	562 „
„ 14.	Czynsz za pomieszkanie . .	6.000 „
„ 15.	Remuneracye	3.155 „
Poz. 16.	Potrzeby kancelaryjne:	
	a) Wydawnictwo rozporządzeń krajowych . .	1.500 „
	b) Sprawienie mebli . .	2.000 „
	c) Potrzeby do pisania . .	800 „
	d) Papier do druków i druki	1.000 „
	e) Oprawa ksiąg i dzienników	600 „
	f) Oświetlenie	400 „
	g) Opał	1.120 „
	h) Uzupełnienie biblioteki Wydziału	600 „
	i) Rozmaite drobne wydatki	300 „
„ 17.	Koszta podróży i dyety . .	3.000 „
„ 18.	Pensye i zaopatrzenia . .	2.732 „
„ 19.	Dary z łaski	330 „
	Razem . .	85.166 złr.

Z przyczyny jednak, iż wiele posad konceptowych, rachunkowych i kasowych nie jest obsadzonych, dalej iż oddział techniczny wcale nie istnieje jeszcze, — naostatek iż i w innych rubrykach w r. 1868. nieco zaoszczędzić będzie można, uczynił Wydział krajowy (na stronicy 11. sprawozdania pozycyi 6.) wniosek odtrącenia od tej rubryki tytułem zaoszczędzenia . . . . 25.000 złr. którento wniosek przyjmuje i zaleca komisya jako odpowiedni.

Po odtrąceniu wynosiłaby suma potrzeb rub. II. 60.166 złr.

Jednakże komisya budżetowa do pozyci 3. „Emolumenta,“ — do preliminowanej przez Wydział krajowy kwoty 562 złr. dodaje jeszcze 1.320 złr. tytułem dodatków na pomieszkania na 4ty kwartał 1868. r. w wysokości 20% od stałych płac, wynoszących obecnie 26.400 złr. w. a., dla urzędników i sług Wydziału krajowego, nie mających pomieszkania w naturze, a to w skutek petycyi tychże urzędników i w uwzględnieniu nadzwyczajnej drogości pomieszkań we Lwowie, tudzież, że urzędnicy c. k. Rządu we Lwowie, we Wiedniu, Pradze, Tryeście, Peszcie i t. d. przy lepszej płacy, zaś urzędnicy Wydziałów krajowych w tychże miastach z wyjątkiem Lwowa, również przy lepszych płacach — pobierają 25 do 30 procentów od płac tytułem dodatków na mieszkania, które tam nie są droższe, aniżeli we Lwowie. Tym sposobem wynosić będzie suma ogólna kosztów zarządu: 61.486 złr. w. a. Na przyszłość dodatek na mieszkanie będzie zamieszczany w rubryce Emolumenta w wysokości 20% od płac, lecz tylko urzędnikom i sługom obecnie w czynnej służbie Wydziału kra-

jowego zostającym. Komisya przeto stawia wniosek następujący:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Tytułem dodatków na pomieszkania dla obecnie w czynnej służbie Wydziału krajowego pozostających urzędników i sług, wyznacza się 20% od płac z kasy krajowej pobieranych, i zamieszcza się w budżecie krajowym należytość za 4ty kwartał r. 1868. w kwocie 1.320 złr."

Pozwoli xiążę Marszałek, że wytłumaczę, zkąd to przyszło, że komisya budżetowa zmieniła i podwyższyła tę pozycyę. — Oto wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego podali petycyę o to, komisya znalazła ją uzasadnioną. To wytłumacza, że w tem sprawozdaniu są podwyższone emolumenta a mianowicie dodała na pomieszkanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Projektowany przez komisyę dodatek dla urzędników i sług Wydziału krajowego uważać musimy za osobisty dodatek, to jest tak zwaną „Personalzulage", albowiem nie stawia komisya wniosku, aby dla wszystkich urzędników i sług, którzy są objęci etatem osób służby, dodatek ten przyznano tylko tym, którzy obecnie zostają w służbie Wydziału krajowego, zatem osoby tu są uwzględnione tych, którzy obecnie pozostają w służbie Wydziału krajowego. Osobisty dodatek zwykle asygnuje się ludziom zasłużonym, albo dla ich długoletniej i gorliwie pełnionej służby. W ogóle proponowany osobisty dodatek, nie zdaje mi się tu na swojem miejscu. Inna rzecz byłaby zbadać, czy płace urzędników Wydziału krajowego nie należałoby podnieść z tytułu dodatku na pomieszkanie. Petycya urzędników Wydziału krajowego niebyła w Wydziale, i Wydział nawet nie wiedział o tem, że petycya została złożoną do bióra marszałkowskiego.

Zatem Wydział krajowy niemiał nawet sposobności zastanawiać się nad tem, czy i o ile podobny dodatek byłby wskazany przy dzisiejszych okolicznościach, albowiem na podobne postanowienie, wpływa nietylko wysokość przywiązanej do posady płacy urzędnika, ale także wysokość czynszu na pomieszkanie w miejscowości pełnienia służbowych obowiązków. Nad podobnem postanowieniem trzebaby się zastastanowić głębiej, aby orzec coś stanowczego, tak co do potrzeby jakoteż co do wysokości dodatków, o których mowa. Dlatego nie zdawałoby mi się wskazanem, aby już dziś stanowić o dodatku na pomieszkania jako stałym i obowiązującym fundusz krajowy na przyszłość. Godziłbym się może na wniosek, aby dla ostatniego kwartału na rok 1868. przyznanym był, obecnie w służbie zostającym urzędnikom Wydziału krajowego, i aby wyznaczoną była w budżecie na rok 1869. kwota na udzielenie tymże urzędnikom dodatku tego, lecz niemógłbym się zgodzić na wniosek ustalenia takiego dodatku, dlatego pozwalam sobie zrobić wniosek, aby projekt do systemizowania podobnych dodatków przekazano Wydziałowi krajowemu, któryby miał obowiązek przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski co do stylizacyi dodatku, na pomieszkania dla urzędników Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy nie ma na piśmie tego wniosku?

Poseł Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Drożyzna szczególnie pomieszkań coraz bardziej wzmagająca się we Lwowie powoduje mnie, że się ośmielam podnieść głos, aby Wysoka Izba także raczyła przyjść z pomocą tej licznej klasie urzędujących w Wydziale krajowym, nie wiem jak ich mam nazwać, — nazwię ich „pariasów urzędu", są to dyurniści. Trudno aby to w tym kształcie jak tu jest powiedziano „aby płaca była podwyższoną", gdyż oni nie płacę, lecz dyety pobierają. Zatem aby i formie dogodzić, (rzecz sama za sobą przemawia) ja się ośmielam ewentualnie gdyby ten wniosek uchwalono dodatek wnosić, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić, iż dla dyurnistów zostających obecnie w służbie Wydziału krajowego wymierza się podwyższenie dyurny wynoszące 20% od płacy, którą z kasy krajowej pobierają.

Marszałek. Poddam do poparcia te dwa wnioski, najpierw wniosek p. Kraińskiego.

Sekretarz Tarnowski (czyta):

„Dodatek 20% rocznych płac na pomieszkania dla urzędników i sług w służbie Wydziału krajowego stale pozostających, i nie mających pomieszkania w naturze, przeznacza się na 4. kwartał 1868. i na rok 1869. — przyczem poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby najbliższemu Sejmowi przedłożył motywowany wniosek względem ustalenia dodatku na pomie szkanie."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty. — Drugi jest wniosek posła Koczyńskiego.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): „Wysoki Sejm uchwali dla dyurnistów podwyższenie dyurny, pobieranej z kasy krajowej, o 20%.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje). Jest poparty. — Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Co do wniosku p. Kraińskiego, nie jest on przeciwny bynajmniej temu, który komisya uczyniła. Chce tylko aby Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby na następnym Sejmie zrobił jaki projekt do uregulowania tych płac, komisya nie może mieć nic przeciwko temu, zwłaszcza, że wnioskodawca sam jest członkiem Wydziału krajowego, który tę pracę sam sobie nakłada. Zaś co do wniosku p. Koczyńskiego, nie ulega wątpliwości, że ci dyurniści w smutnym znajdują się stanie, jednakowoż nie mogę mówić imieniem komisyi, bo wniosek ten przyszedł całkiem niespodziewanie. Nie pozostaje mi nic, jak tylko pozostawić to głosowaniu Wysokiej Izby; ja co do mojej osoby będę głosował za tym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poddam najpierw wniosek p. Kraińskiego.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta powtórnie ten wniosek).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty. Teraz poddam wniosek p. Koczyńskiego pod głosowanie.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta powtórnie ten wniosek.)

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. W takim razie szłoby tylko o zawotowanie pojedynczych pozycyj.

Marszałek. Kto się zgadza z temi pozycyami przez komisyę uchwalonemi, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Suma ta, którąśmy zawotowali wynosi 60.166 złr. jednakowoż przez dodatek p. Koczyńskiego, którego nie był łaskaw obliczyć, z góry nie może być obliczoną.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Suma ile podobny dodatek wynosi dla dziennych pisarzy, nieda się oznaczyć, bo zmiany bardzo często następują. Często się przybiera, a często się oddala pisarzy, wedle potrzeby.

Nie można więc żadnej sumy ustanowić ile wyniesie potrzebny dodatek, to pewna, że we wszystkich teraźniejszych urzędach dziennie biorą dyurniści po 70 ct. a u nas po 1 złr.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Więc Wysoka Izba upoważni komisyą, gdy przyjdzie do wotowania, aby położono 900 złr. bo mniej więcej taki rachunek wypada; bo skoro Wysoka Izba zawotowała, to Wydział krajowy musi mieć fundusz. Jeżeli nie wyda cały, to bardzo dobrze, zostanie się na rok następny, ale pewną sumę po zawotowaniu umieścić trzeba.

Marszałek. P. Badeni ma głos.

Poseł hr. Badeni. Jeżeli oznaczone jest na 100%, to może być oznaczone i na 20%. Ta suma wynosi 933 złr.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Następuje rubryka III. Koszta leczenia ubogich chorych. Ta ma osobne sprawozdanie bo zarazem komisya projektuje do zawotowania ustawę o szpitalach.

Marszałek. Poseł hr. Wodzicki Ludwik jako referent ma głos.

Poseł hr. Ludwik Wodzicki. Komisya budżetowa czuła się spowodowana przedłożyć osobne sprawozdanie, motywując dlaczego przyjmuje tak znaczną sumę bez usiłowania aby ją zmniejszyć, jak z drugiej strony aby wykazać, że użycie tej sumy w pewnych odmiennych warunkach mogłoby być korzystnem, i umotywowała w tem sprawozdaniu ustawę przez komisyę budżetową proponowaną, dając zarazem powody, dla których wnosi aby Wysoki Sejm raczył przyjąć preliminowaną tu kwotę.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. (Czyta):

III. Koszta leczenia ubogich chorych.
(stronica 25.)

Poz. 20. Preliminowaną przez Wydział krajowy przeciętną kwotę potrzeby . . . . . . 244.000 zł. komisya budżetowa proponuje bez zmiany do przyjęcia z odwołaniem się jednakże do osobnego w tej mierze sporządzonego sprawozdania i wniosku do ustawy.

(Następnie czyta): „Sprawozdanie komisyi budżetowej dotyczące rubryki III. funduszu kra-

jowego w ściślejszem słowa znaczeniu budżetu na rok 1868. Obacz alęgat LVIII. ⁒.“

W tych dwóch projektach, z których jeden wchodzi ściśle w sprawozdanie komisyi budżetowej, jest obszerność znaczna. Są wyszczególnione w rubryce trzeciej koszta leczenia ubogich chorych.

Ta uchwała naprzód musi być przez Wysoki Sejm przyjęta, zanim ma być rozprawa nad drugą ustawą.

Marszałek. Naprzód co do uchwały pierwszej rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Jest przyjęty. Teraz co do drugiego ustępu nikt głosu nie żąda?

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Nie miałem sposobności przekonać się o ile Wydział krajowy jako taki zgodziłby się na proponowaną przez komisyę ustawę. Wszakże ja jako poseł przemówię parę słów w mojem własnem imieniu. Zdaje mi się, że ustawa ta jest rzeczywiście pożądaną, albowiem Wydział krajowy nie będzie przez tę ustawę tak obciążony pracą. Rzeczywiście można powiedzieć, że dziś załatwia on prawie wszystkie czynności tych szpitalów, jednak niedostateczną drogą dania swojej opinii w sprawach ważniejszych. Można powiedzieć, że ciągłe zapytania w Wydziale krajowym przez Namiestnictwo o zdanie swoje nietylko co się tyczy ustanowienia taks szpitalnych głównie obchodzących fundusz krajowy, ale we wszystkich innych gospodarskich rzeczach czasem bardzo drobnych, ciągle Namiestnictwo udaje się do Wydziału krajowego i żąda dania opinii. Zdaje mi się więc, że skoro przejść ma administracya tych szpitalów do Wydziału krajowego, to Wydział nie byłby więcej obciążony pracą, a przecież stanowiłby o tem ostatecznie. Wydział krajowy ma do tego czasu niejako część odpowiedzialności, która cięży na nim, jednak nie decyduje ostatecznie. Jestto położenie bardzo nie miłe. Wydział krajowy starał się do tego czasu, mimo tych stosunków, o ile to być mogło, tak zarządzić, aby Rady powiatowe wpływały o tyle, o ile to możliwem było. Okazało się, że rzeczywiście ten wpływ Rad powiatowych na niektóre szpitale był bardzo ważny. N. p. niedawno porządkowano szpital rzeszowski w sposób bardzo odpowiedni. Tam zebrała się komisya, złożona z członków Wydziału powiatowego i chętnych osób prywatnych, które przyczynić się chciały do uporządkowania, stosowny zrobiła elaborat który przedłożyła Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu. Tam n. p. Wydział powiatowy już bierze udział w tej sprawie, i rzeczywiście uporządkowany został w sposób bardzo odpowiedni. Coś podobnego stało się przy przy innych szpitalach n. p. Zaleszczyckim, Złoczowskim. Tak samo powinniśmy się starać o to, aby Wydziały powiatowe mogły wpływać na lepsze urządzenie szpitali. Nie mówię w imieniu Wydziału krajowego, ale jako poseł i jako referent w tych sprawach szpitalnych w Wydziale, mogę tylko poprzeć i prosić Izbę, aby tę ustawę przyjęła.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Ludwik hr. Wodzicki. Ponieważ nikt przeciwko tej ustawie nie występywał, więc nie mam powodu wdawać się w dyskusyę. Chciałbym Wys. Izbie uwidocznić, do jakiego stopnia obecny stan rzeczy jest złym i pozwolenie na skuteczne reformy w zarządzie szpitali potrzebne. Rzeczywiście, jak p. Smolka wskazał, w szpitalu rzeszowskim były usiłowania, aby zarząd ten ująć w ręce. Była komisya z Rady gminnej i powiatowej wybrana, która miała w sobie nie tylko dobrą wolę, ale i możność zaprowadzenia skutecznych reform. Jednak zaprowadzenie takich reform dotykało pewne interesa upoważnionych, którzy się na tem opierali, że rzeczy nie były tak prowadzone jak być powinny. Przez względne postępowanie w takim razie, dowiedziono niekompetencyę Rady powiatowej i gminnej, do załatwienia tych rzeczy w ostatniej instancyi. Gdyby Wydziały powiatowe i Rady gminne w takich razach mogły się oprzeć o Wydział krajowy, wszystko to, które tym sposobem mogłoby być uchylone, byłoby uchylone. Z Wydziałem krajowym porozumienie łatwe, wyjaśnienie wskazane prędsze, prędzej może być w drodze poufnej, gdy przeciwnie opieranie się o Władze polityczne i w drodze urzędowej, wymaga bardzo długiego czasu. Tak było i z szpitalem rzeszowskim. Kiedy komisya wykończyła elaborat, przesłano go do Wydziału krajowego, a ten odesłał Namiestnictwu. Namiestnictwo przychylnie się o niem wyraziło, choć w gruncie rzeczy nie uznawało kompetencyi tej komisyi. Więc ani objęcie zarządu, ani skuteczność tej komisyi nie przekonały osób interesowanych, które ciągle rekurowały, że

ani Wydział powiatowy, ani Rada gminna nie jest kompetentną. Dla tego też jestem przekonany o potrzebie tej ustawy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Więc przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Poseł Hubicki. Przyjąć *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia *en bloc*.

Poseł Zyblikiewicz. Nie może być *en bloc* przyjęty, bo ja mam postawić poprawkę.

Poseł Hubicki. Więc ja cofam mój wniosek.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Tytuł będzie na końcu (czyta §. 1.): „Szpitale posiadające charakter szpitali powszechnych, które jako takie stoją pod nadzorem c. k. Władz politycznych, przechodzą odtąd pod nadzór Wydziału krajowego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Poddam §. 1. pod głosowanie. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta §. 2.): „Postanowienie to nie zmienia w niczem praw gmin lub osób trzecich, o ile takowe istnieją.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Według tego paragrafu mają być nie zmienione prawa gmin lub osób trzecich. Nie wspomniano nic w paragrafie o obowiązkach względem szpitali, że mają obowiązek gminy, korporacye jak i osoby prywatne które się zobowiązały w skutek jakiegoś zapisu lub innych transakcyi pomiędzy żyjącymi. Zdaje mi się, że będzie na miejscu dodatek do tego paragrafu jeżeli powiemy (czyta): „Postanowienie to nie zmienia w niczem praw i obowiązków gmin, korporacyj lub osób trzecich, opartych na ogólnych postanowieniach lub specyalnych tytułach prawnych.“ Wnoszę aby w ten sposób §. 2. był zmieniony.

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta powyższy wniosek p. Kraińskiego).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (wstaje dostateczna ilość). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki. Komisya budżetowa wychodziła z tego przekonania, że obowiązki gmin i korporacyj w żadnym razie nie mogły być uchylone. Co się tyczy trzecich osób to pozostało tak samo jak było, stosunek był ten sam tylko zostały zmienione Władze, które nad nim dozorować miały. Komisyi budżetowej zdawało się, że nie może tego zmieniać. Jeżeli szanowny p. Kraiński, który jest z tymi rzeczami lepiej obeznany, sądzi, że to mogłoby jasności dodawać pojęciu, które komisya chce wyrazić, to w imieniu komisyi oświadczam, że się do poprawki p. Kraińskiego przychylamy.

Marszałek. Ponieważ komisya przyjęła wniosek p. Kraińskiego za swój, więc poddam ten wniosek jako komisyjny pod głosowanie.

Sekretarz p. Szujski (czyta): „Postanowienie to nie zmienia w niczem praw i obowiązków gmin, korporacyj lub osób trzecich, opartych na ogólnych postanowieniach lub specyalnych tytułach prawnych.“

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość ręce podnosi). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta): „Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1869. r.“

Marszałek: Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto za przyjęciem tego paragrafu zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta): „§. 4. Wykonanie powyższej ustawy polecam memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Paragraf przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta wstęp): „Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje.“

Marszałek. Żąda kto głosu? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto za przyjęciem tytułu czyli wstępu, zechce rękę podnieść.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęta. Dostałem pismo, które niezawodnie jak mnie tak i panów zasmuci.

Sekretarz p. Pfeiffer (czyta):

5.437/pr. Jaśnie Oświecony Książe!

Jego C. K. Apost. Mość Najjaśniejszy „Pan, przychylając się najłaskawiej do mej prośby, Najwyższym listem odręcznym z dnia 1. bm. najmiłościwiej raczył mnie uwolnić z posady Namiestnika Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Jak zawsze i wszędzie, tak i w przeciągu tego powtórnego mego urzędowania, jedynem było mem staraniem krzewienie i wzmacnianie uczuć przywiązania, lojalności i wdzięczności ludności do korony, a zaufanie korony do ludu, jedynym względem, usilna baczność na wzrost i potęgę Monarchii, na dobro i pomyślność rodzinnego mego kraju i na prawa jego.

Spełnienie mego trudnego zadania, ułatwiła mi znakomicie łaskawa pomoc i życzliwość, jakiej doznawałem ze strony Wysokiej Reprezentacyi krajowej i świetnego Wydziału krajowego, i jakoteż z Twej strony Jaśnie Oświecony Książe Marszałku, co przy pracy, gorliwości i dobrych chęciach Władz i organów, których naczelne kierownictwo było mi poruczonem, głównie umożliwiło przeprowadzenie wielu ważnych i zbawiennych reform i prac organizacyjnych w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu. To też ustępując z mej posady, której dalsze kierownictwo z dniem dzisiejszym składam tymczasowo w ręce pana wiceprezydenta Namiestnictwa JW. Karola Moscha, muszę wyrazić Wysokiemu Sejmowi i świetnemu Wydziałowi krajowemu i Tobie Jaśnie Oświecony Książę najżywszą moją wdzięczność za szczerą, serdeczną prawdziwie obywatelską życzliwość jaką raczyliście otoczyć i popierać moje starania około sprawy krajowej. Życząc jak najlepszego powodzenia dalszym Waszym pracom dla dobra kraju naszego podejmywanym, proszę, żebyście chcieli zachować mi dobre wspomnienie, a Ty Jaśnie Oświecony Książę, ażebyś raczył przyjąć zapewnienie najwyższego mego poważania.

We Lwowie d. 7. października 1868.

Gołuchowski w. r.

Marszałek. Zdaje mi się, że wszyscy zarówno tę stratę czujemy; daliście Panowie dowody, że uznawaliście zasługi naszego byłego Namiestnika. Ktokolwiek go bliżej widział, a ja miałem do tego sposobność, widział go zawsze gotowym do zrobienia czegoś użytecznego dla kraju; przechodził on często przez najprzykrzejsze okoliczności, ale zawsze to chętnie robił. Uwiadamiam Panów, iż chcąc dać wyraz naszym uczuciom, Wydział krajowy po posiedzeniu uda się do Niego, aby Mu złożyć swoje uszanowanie, i pozwólcie Panowie, aby Wydział krajowy w imieniu Waszem oświadczył Mu uszanowanie i żal z powodu Jego utraty. (Izba powstaje, brawa i oklaski).

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

IV. i V. Koszta szczepienia i sanitarne.

(Stronica 27. i 28.)

„Ze względu na tę okoliczność, że koszta szczepienia ospy i koszta sanitarne już z natury swojej należą do zakresu działania państwowego, a ustawy grudniowe zastrzegły całe ustawodawstwo sanitarne dla Rady Państwa; — zważywszy, że koszta szczepienia ospy i koszta sanitarne z każdym rokiem wzmagają się znacznie, pomimo, że w ostatnich latach daty statystyczne wykazują zmniejszenie się ludności w Królestwach Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a że nadto fundusz krajowy mając ponosić ciężary, nie ma i mieć nie może odpowiedniego wpływu na wydatki w tym zakresie działania — za sprawę państwową uznanem, — komisya budżetowa nabyła przekonania, że koszta ztąd wynikające nie z funduszów krajowych, lecz ze Skarbu Państwa ponoszone być winny, i dlatego też w budżecie na rok 1869. komisya wnosić będzie zupełne wykreślenie tak rubryki kosztów szczepienia jako też rubrykę następną — kosztów sanitarnych w ogólności.“

Ponieważ jednak rok 1868. jest na ukończeniu, a znaczna część wydatków w tych rubrykach przez Wydział krajowy wedle dotychczasowej praktyki już poczynioną była, komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy wydatki preliminowane w budżecie na rok 1868. a mianowicie rubrykę IV. w kwocie 17.126 złr. i rubrykę V. w kwocie 29.126 złr. przyjąć.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto jest za jego przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Poseł hr. Ludwik Wodzicki. (Czyta):

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.
(Stronica 29.)

Poz. 24.	Dla domu ubogich i sierót w Krakowie	5.424 zł.
„ 25.	Dla zakładu sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie .	158 „
„ 26.	Subwencya na budowę szpitalu nowego w Krakowie, a mianowicie na umorzenie proponowanej z funduszu św. Łazarza pożyczki z odsetkami . . . . . . 9.600 zł. na dodatek dla przyszpieszenia budowy 5.400 „	15.000 „
	Suma . .	20.582 zł.

Te trzy pozycye preliminuje komisya budżetowa zgodnie z projektem Wydziału krajowego; — opuszcza zaś komisya preliminowany w pozycyi 27. budżetu krajowego zasiłek na budowę domu obłąkanych we Lwowie w kwocie 30.000 „

Przyjęcie pozycyi 26. a wykreślenie pocyi 27. uzasadnia komisya budżetowa następnie:

Przyspieszenie a względnie jak najspieszniejsze wykończenie w miarę możności budowy szpitalu w Krakowie i domu obłąkanych w Kulparkowie jest rzeczą bardzo pożądaną nie tylko z powodów humanitarnych, ale także z uwagi na odpowiedni zarząd funduszów krajowych, gdyż dopiero po ukończeniu pomienionych budowli, nastąpić będzie mogło zupełne oddzielenie działów szpitali, które są zakładami gminnemi i oddanie ich dotyczącym gminom, a tych znowu, które jego zakłady krajowe pod wyłącznym zarządem Wydziału krajowego pozostają.

We wniosku dotyczącym sumy 15.000 złr. na budowę św. Łazarza w Krakowie, Wydział krajowy podaje możność natychmiastowego rozporządzenia i dokonania, części przynajmniej budowy na istniejących już fundamentach, tym sposobem, iżby Wydział krajowy przyjął papiery procentowe stanowiące majątek zakładowy tegoż szpitalu, a natomiast użyczał gotówką w miarę potrzeby sumę do wysokości 80.000 złr. Suma ta zwróconą byłaby w rocznych ratach po 4.000 złr. oprócz odsetków, a po spłaceniu jej, szpital byłby właścicielem nowo wystawionego gmachu. Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy na wniesiony przez Wydział krajowy powyższy projekt operacyi finansowej zezwolić, oraz przyjąć sumę preliminowaną na ten cel w kwocie 15.000 złr. w budżecie na rok 1868.“

Inaczej ze sumą 30.000 złr. wniesioną przez Wydział krajowy na rzecz budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Na budowę tę istnieje już fundusz osobny wynoszący około 300.000 złr. a Wydział krajowy tym sposobem tylko uzasadnia wniosek swój, że ponieważ koszta tej budowy obliczone są na 500.000 złr. wypadłoby kiedyś po wydaniu tych pieniędzy, obciążyć jednorazowo budżet krajowy sumą 200.000 złr.; aby temu zapobiedz, uważa Wydział krajowy za odpowiednie odkładanie rokrocznie po 30.000 złr. dopóki suma 500.000 złr. uzupełnioną nie będzie.

Na to zapatrywanie komisya budżetowa zgodzić się nie może, nie sądzi ona, aby było drogą odpowiednią ani właściwą obciążyć budżet krajowy w latach aż nazbyt ciężkich dla widoków oszczędności na przyszłość.

Wszak po zużyciu owych 300.000 złr., które już dzisiaj na ten cel są złożone, roboty wykonane stanowić będą dostateczną hypotekę, aby na nią zaciągnąć można było pożyczkę amortyzacyjną, zwłaszcza przy takich rękojmiach, jakie nadaje każdemu instytutowi bankowemu, traktowanie z Wydziałem krajowem.

Komisya budżetowa wychodząc z przekonania, że droga ta daleko prędzej i skuteczniej doprowadzi do celu, a zarazem mniej obciąży budżet krajowy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

„1. Wykreślić sumę 30.000 złr. preliminowaną w rub. VI. budżetu krajowego na r. 1868.“

„2. Zalecić Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie bezzwłocznie budowy gmachu w Kulparkowie funduszami już na ten cel istniejącemi, a następnie — przedłożenie Sejmowi krajowemu plan operacyi finansowej do pokrycia kosztów przenoszących wysokość tych funduszów.“

Referentem co do pozycyi 24. i 25. jest poseł Zyblikiewicz; ale ponieważ ta rzecz nie ulega żadnej wątpliwości, a dalsze rubryki ja mam Wysokiej Izbie przedstawić, więc odczytałem.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Haller. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Haller ma głos.

Poseł Haller. Prosiłbym szanownego sprawozdawcę o objaśnienie ustępu, w którym jest powiedziano (czyta): „Wydział krajowy podaje możność natychmiastowego rozpoczęcia i dokonania budowy tym sposobem, iżby Wydział krajowy przyjął papiery procentowe stanowiące majątek zakładowy tegoż szpitalu, a natomiast użyczył gotówką w miarę potrzeby sumę do

wysokości 80.000 złr." (mówi): „Zdawałoby mi się podług tego, że szpital miałby zwracać Wydziałowi krajowemu. Tego dobrze nie mogę skombinować, dlatego proszę o objaśnienie."

Sprawozdawca Poseł hr. Ludwik Wodzicki. Co do wyjaśnienia żądanego przez posła Hallera, rzecz się tak ma: Fundamenta, które już istnieją, Wydział pragnie, aby były zużytkowane; na to potrzeba, aby znalazła się suma, z którąby można przystąpić natychmiast do budowy. Szpital posiada majątek w papierach, otóż Wydział krajowy te papiery bierze niejako w zastaw, a użycza gotówką kwotę do wysokości 80.000 złr. w miarę potrzeby, któratо suma nawet w ciągu jednego roku może być podniesioną, tę sumę będzie spłacał szpital w ciągu lat 20., a po 20. latach otrzyma napowrót papiery i zostaje właścicielem swego majątku.

Marszałek. Nikt więc głosu nię żąda? (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca dał tłumaczenie, więc poddam wniosek komisyi pod głosowanie.

Sprawozdawca poseł hr. Ludwik Wodzicki. Wniosek komisyi składa się z dwóch części (czyta): „Wysoki Sejm raczy na wniesiony przez Wydział krajowy projekt operacyi finansowej zezwolić, oraz przyjąć sumę preliminowaną na ten cel w kwocie 15.000 złr. w budżecie na rok 1868."

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki. (Czyta dalej od słów: „Inaczej ze sumą 30.000 złr." do końca).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Muszę obstawać przy wniosku Wydziału krajowego, i nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi budżetowej. Wydział krajowy proponując sumę 30.000 złr. na tę budowę, wychodził z tego zapatrywania się, że jest rzeczą niewątpliwą, że budowa ta przynajmniej 500.000 złr. kosztować będzie. Jest to rzeczą całkiem pewną, że do ukończenia budynku tego fundusz dotychczasowy nie wystarczy i trzeba będzie dołożyć. Fundusz, którym Wydział krajowy dysponuje, wynosi 300.000 złr. Otóż zapewne tą sumą można rozpocząć budowę, a nawet budowa się rozpoczęła i już znaczne w tym względzie poczyniono wydatki. Jednakowoż przezorności jest rzeczą, niechcąc naraz obciążać budżetu krajowego, aby już teraz uzbierać fundusz dalszych 200.000 złr. w sposób nie bardzo uciążliwy, iżby można na wypadek wyczerpania tych 300.000 złr., potem wziąść te 200.000 złr., ażeby budowa w połowie nie stanęła. Trzeba więc ten fundusz zawczasu przysposobić. Wprawdzie powiada sprawozdanie, że w dzisiejszych czasach nie należy funduszu krajowego jeszcze bardziej obciążać. Ale któż ręczy nam za to, że nie nastąpią jeszcze gorsze czasy? I istotnie, jeżeli uważymy na położenie polityczne w ogólności, to zdaje mi się, że prędzej obawiać się trzeba, iż jeszcze cięższe czasy nastąpią. Więc skoro dziś nie byłoby tak uciążliwem, te 30.000 złr. zebrać, to radziłbym, aby to na wszelki wypadek nastąpiło; jak na dziś nie byłoby to tak bardzo uciążliwem, ponieważ by to tylko $1/4$ dodatku do 1 centa wynosiło. Przemawiałbym więc za tem, aby te 30.000 złr. były w budżecie przyzwolone. Komisya utrzymuje w swojem sprawozdaniu, że jeżeli te 300.000 złr. będą wyekspensowane, natenczas będzie można operacyę finansową zrobić w ten sposób, iżby na hypotekę robót wykonanych około tego budynku, zaciągnąć pożyczkę. Operacya finansowa jest daleko lepsza i pojedyncza, jeśli my te 300.000 złr. zostawimy, aby się one procentowały. Więc ta operacya zdaje mi się jest nadto daleko pożądańszą, jak gdybyśmy musieli zaciągnąć 200.000 złr. pożyczki, a potem spłacać. Będzie to bowiem, że mimo tej konkurencyi w pożyczaniu, taniej pieniędzy nie będzie można dostać, że trzeba płacić 6%, i to jeszcze dostaje się za to także listy zastawne, które trzeba po niskiej cenie sprzedawać, przez co płacić będziemy 7 do 8%, i tak, gdybyśmy dostali pieniędzy, więc ktoby te koszta pożyczki spłacił? Wydział krajowy, czy kto? Ponieważ hypoteka sama dochodów swoich nie daje, więc podług mojego zdania jest to operacya finansowa bardzo niekorzystna; my byśmy płacili 7 do 8%, to jest kraj, a dziś gdy my damy 20.000 do 30.000 złr., które się ekspensować nie będą, gdyż tych 30.000 damy na budowę w miarę potrzeby, resztę tymczasem damy na procent co będzie się przyczyniać do pomnożenia funduszu. Więc ja zalecam przyjęcie wniosku Wydziału krajowego.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Toczy się tutaj sprawa już o to, jak ma być zebrany fundusz 500.000 złr., który ma być potrzebny na budowę zakładu dla obłąkanych pod Lwowem,

a raczej jak ma być zebrana reszta tej sumy, to jest 200.000 złr., gdyż 300.000 złr. już jest na ten cel złożone. Otóż komisya przedstawiła tu jeden sposób zebrania tej brakującej sumy 200.000 złr., a poseł Smolka, a raczej Wydział krajowy proponował inny sposób w swoim preliminarzu. Lecz przedewszystkiem należy rozstrzygnąć i postanowić: czy na budowę tego zakładu ma być użyte 500.000 złr.? czy ten zakład na tak wielki rozmiar ma być budowany, aby budowa jego 500.000 złr. kosztowała? czy nie należałoby zakładu tego na taki rozmiar budować, aby koszta budowy wynosiły tylko 300.000 złr., to jest sumę, jaka na ten cel jest dotychczas zebraną i złożoną? Otóż sądzę, że suma ta dotychczas zebrana, jest dostateczną do wybudowania i urządzenia według teraźniejszych wymóg zakładu dla obłąkanych; czyli, że budowie tego zakładu, nie rozpoczętej jeszcze, taki trzeba dać rozmiar, aby suma 300.000 złr. na ten cel z loteryi państwowej zebrana i w rozporządzeniu Wydziału krajowego będąca, wystarczyła na wystawienie i urządzenie domu dla obłąkanych.

Przeznaczanie 500.000 złr. na wybudowanie jednego domu dla obłąkanych w kraju naszym, sądzę zbytecznem; mianowicie gdy zważę, jak szczupłe kwoty w tymże samym kraju przeznaczone są na szkoły, na rozwinięcie wiedzy i rozumu całej pięciomilionowej ludności, i gdy zważę, że ten zbyteczny naddatek na budowę za obszernego domu dla obłąkanych przeznaczony, może być tylko z ujmą funduszów, które na szkoły mogłyby być obrócone.

Słowem, suma 500.000 złr. na budowę jednego szpitalu obłąkanych jest za wielką, za wielką w porównaniu ze sumą, jaka jest u nas dawaną na koszta, nauczania, ażeby ludzie rozum mieli.

Zresztą, chociażby w Izbie tej nie miało za sobą większości zdanie moje, iż zebrana już suma 300.000 złr. jest dostateczną na budowę domu obłąkanych we Lwowie, i że do tej sumy należy zastosować rozmiar budowli rozpocząć się mającej; — jednak w każdym razie, zanim Sejm przyjmie ten lub ów sposób powiększenia funduszu na cel rzeczony, powinien przedewszystkiem orzec, ile chce mniej więcej na budowę domu obłąkanych przeznaczyć, p o w i n i e n u c h w a l i ć o g ó l n ą s u m ę w p r z y b l i ż e n i u n a t ę b u d o w ę, przyjmując i zatwierdzając jej kosztorys. Inaczej byłby fundusz krajowy wciągany do prowadzenia budowli i fabryk, których koszta naprzód nie obrachowano i nie oznaczono, jak to często dzieje się ze Skarbem Państwa i z budowlami na jego rachunek rozpoczynanemi. Nie wskazują nam tu nawet, czy plany i kosztorysy tej budowli na 500.000 złr. są obrachowane? czy kosztorysy te Wydział krajowy przyjął i zatwierdził? czy komisyi budżetowej były przedłożone i czy ona je przyjęła? Lecz natomiast przedkładają tylko Sejmowi do uchwalenia sposób dopełnienia sumy 300.000 złr. do 500.000 złr. nie przedstawiając nawet, czy suma 500.000 złr. będzie dostateczną do wykonania przedsiębranej budowli.

Poseł hr. W o d z i c k i. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. P. Henryk hr. W o d z i c k i ma głos.

Poseł Henryk hr. W o d z i c k i. To samo zapytanie chciałem uczynić, które uczynił poseł Chrzanowski, lecz oprócz tego jeszcze jedno więcej, którego poseł Chrzanowski nie wymienił. Komisya, zdaje się, że się zgodziła z projektem Wydziału, tylko, że ona nie zgadza się na sposób, w jaki ma być zebrana ta suma. — O ile byłem za wnioskiem Wydziału krajowego który ma na celu zaoszczędzić pewną kwotę, ażeby potem raptem nie spadła na kraj, o tyle sądzę, że komisya budżetowa jak i Wydział krajowy powinien nam dać objaśnienie, dla czego tak ogromną sumę, która tak wielki za sobą pociąga ciężar na kraj, już teraz od razu preliminować mamy?

Poseł S m o l k a. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. Poseł Smolka ma głos.

Poseł S m o l k a. Co się tyczy zarzutów posła Chrzanowskiego, że nie publikowano żadnych planów i kosztorysów, to zaprzeczam temu, ponieważ plan i kosztorys są wygotowane i agitowało się rzecz na ich podstawie, i to od bardzo dawna, nawet jeszcze jak Wydział krajowy objął zarząd spitalu lwowskiego, już pertraktowano pod pewnym względem i odbywały się narady z Rządem, i zostały wykonane rozmaite plany i kosztorysa i wedle tych pokazuje się, że ten dóm obłąkanych będzie kosztował 500.000 złr. a wedle mego przekonania więcej. P. Chrzanowski mówi, że nie ma potrzeby tak wielkiej sumy; otóż pokazuje się, że ten dóm obłąkanych ma być obliczony w miarę potrzeb naszego kraju, i pokazuje się potrzeba wedle obliczeń na pomieszczenie 600 do 800 obłąkanych. Jeżeli tu już istnieje taki zakład, to wiadomo, iż nie ma on gdzie pomieścić obłą-

kanych i ci muszą się mieścić po korytarzach, tak rzeczywiście, że aż litość bierze patrzyć się na nich.

Już panu posłowi wiadomo, jaki stan opłakany jest stan obłąkanych w Krakowie, tam rzeczywiście nie można go nazwać zakładem obłąkanych, lecz są to więzienia okropne. Ja niedawno tam byłem posłany, i rzeczywiście litość bierze patrzyć się na te biedne istoty, tak nędznie przechowywane. Więc pomieścić je potrzeba niezawodnie tak jak w planie i kosztorysie tym jest przedstawionem. Nareszcie dóm obłąkanych należy wybudować wedle wymagań umiejętności i nauki lekarskiej, i dlatego wysyłaliśmy i wysyłamy jeszcze rzeczoznawców, którzy oglądają najsławniejsze domy obłąkanych w Monachium, Peszcie, Badenie, Stutgardzie i t. d. Więc jeżeli ten dóm ma stanąć na tej wysokości, jak tego życzy sobie komisya, to nie możemy żadnych kosztów żałować i oszczędzać. Wedle mego przekonania, potrzebna jest suma 500.000 ażeby ten dóm stanął godnie obok pierwszych zakładów tego rodzaju.

W takich rzeczach nie ma oszczędności, a ja powiadam, że kiedy potrzeba, to jest konieczną i jako taka uznaną — to jest niezawodną rzeczą, że potrzeba nam fundusz ustanowić. Co się tyczy finansowej strony, to ja nie widzę w tem żadnej korzyści, jeżeli Wydział krajowy będzie musiał potem pożyczać pieniędzy i drogie procenta opłacać, lecz owszem widzę w tem korzyść, żeby dziś Wydział krajowy miał pod ręką kapitał, który mu przyzwolić należy, i żeby z tych 300.000 złr. w miarę potrzeby prowadził budowę, resztę zaś żeby dawał na procenta, przezco by się kapitał zakładowy zwiększył.

Obstaję więc przy wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani pp. Chrzanowski, Kowalski i Bocheński.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya więc zamknięta. P. Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Zgadzam się z szanownym posłem Smolką, iż szpital obłąkanych w Krakowie jest zły, i że powinien być całkiem inaczej urządzony. Zgadzam się także z szanownym posłem, że dóm dla obłąkanych, który właśnie ma być budowany we Lwowie, powinien odpowiadać wymogom umiejętności i powinien być w ogóle tak urządzony, jak są urządzone najlepsze szpitale obłąkanych. Lecz nie o słuszność tych twierdzeń rzecz się tu toczy. I pomimo tego wszystkiego, co powiedział szanowny członek Wydziału p. Smolka, niczem nie odparł zarzutów moich, i nie dotknął nawet sprawy, o którą mi głównie idzie. Przedstawiałem iż należy, aby Sejm uchwalił przedewszystkiem, jaka suma ma być przeznaczoną na budowę szpitalu obłąkanych we Lwowie, a następnie dopiero, aby ustanowił, w jaki sposób ma być fundusz istniejący na ten cel, powiększony do sumy żądanej, jeżeli powiększenie okaże się potrzebnem. Że plany i kosztorysy są wygotowane, jeszcze przezto nie jest rzecz skończona. Bo choćby nawet Wydział krajowy kosztorysy te wygotowane, już zatwierdził, jeszcze przezto nie stała się rzecz, o którą tu głównie idzie; gdyż jeszcze nie jest uchwalona przez Sejm ogólna suma na zasadzie tych kosztorysów obrachowana jako na budowę całą potrzebna. Może Sejm na budowę tę nie uchwali sumy 500.000 złr. którą podobno mają wynosić koszta budowy według planu wygotowanego; może Sejm uchwali sumę większą lub mniejszą, a wówczas odpowiednio do gólnej sumy przeznaczonej przez Sejm na tę budowę, winny być zastosowane rozmiary budowli sporządzone jej plany i kosztorysy. Zresztą sam poseł Smolka przyznał, że może będzie potrzebną o wiele większa suma niż 500.000 złr. na wystawienie tego domu obłąkanych; co zdaje się wskazywać, że kosztorysy owe, nam nieznane, nie są zupełnie dokładne, i tem więcej uzasadnioną jest obawa, iż postępując w sposób, przeciw któremu występuję, może być fundusz krajowy zaangażowany do prowadzenia i ukończenia budowli, której koszta ogólne nie są naprzód w przybliżeniu oznaczone i uchwalone.

Gdy Sejm oznaczy naprzód i uchwali ogólną w przybliżeniu obrachowaną sumę na budowę domu obłąkanych we Lwowie, następnie dopiero będzie mógł postanowić, w jaki sposób fundusz potrzebny do uzupełnienia tej sumy, ma być zebrany czy w sposób, jaki nam komisya projektuje, czy w sposób, jaki przedstawia szanowny poseł Smolka, a względnie Wydział krajowy. Czy mamy zaraz rozpocząć zbieranie tej brakującej kwoty, zamieszczając część jej w każdorocznym budżecie wydatków, to jest corocznie część tę — 30.000 złr. według projektu Wydziału — odkładając z dochodów krajowych do funduszu na budowę rzeczonego domu obłąkanych; czyli też należy sumę potrzebną na

budowę uzupełnić później, jak komisya proponuje, przez zaciągnięcie pożyczki na hipotekę tego zakładu już w znacznej części zbudowanego za sumę 300.000 złr. dziś już istniejącą. Sposób projektowany przez komisyę, jest przynajmniej mniej uciążliwy dla funduszu krajowego, a przedewszystkiem nie nakazujący przyjęcia naprzód tego, czego Sejm jeszcze nie uchwalił. Sposób zaś zebrania brakującej sumy, proponowany przez Wydział krajowy przesądza już uchwałę Sejmu, gdyż nakazuje odkładać po 30.000 złr. rocznie, dla uskładania sumy 200.000 złr., której ma brakować do ogólnej sumy kosztów budowy, chociaż ta suma ogólna nie jest jeszcze przez Sejm oznaczona i uchwalona.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ze sprawozdania nam predłożenoho, wydymo (dla gwaru mowcę nie słychać) szczo 91.000 złr. możem perenesty na budżet roku ślidujuszczoho. Jesly sia zastanowymo, szczo wże jest fundusz na pobudowanie toho zawedenija dla z uma zszedszych, i to 300.000 złr. wynosiaszczyj, a do toho fonda kraj odnakoż jeszcze ne pryczynyły sia nijakim datkom, bo tych 300.000 złr. majemo z loteryi derżawnoj, to dumaju, szczo i ze storony kraju powynnyśmo sia tym bilsze pryczyniaty, aby toje zawedenije jak najskorijsze pryjszło w dijstwije. Moi Panowe, kto wże buł raz świdkom i wydił neszczastnoho z uma szedszoho, sobi samomu ostawłennoho, toj z pewnosteju musił sia pereniaty czuwstwom ludzkosty i ne bude protomowyty nijakich zapor, aby toje zawedenije jak najskorijsze wybudowaty i neszczastływym sud'bu ich ułekszyty — a takich neszczastływych majem w kraju naszom mnoho.

Jakbud' nasz kraj ne jest w sostojanyju podatki wysoki opłaczuwaty, to odnakoż staty nas jeszcze na toje, abysmo jak ludzkost' sama wymahajet, mały takoje zawedenije, kotoroje bułoby sootwitne wsim wymoham podibnych zawedenij, jaki wydymo po innych krajach. Dumaju, szczo tu każdyj hrisz ne je darmo wydanyj, owszem myśmo powynny z takim datkom spiszyty a ne otiahatysia. My teper ne możem tohò znaty, czy w nastupnych litach budemo w tak szczastływym sostojaniju, na tuju cił, hdeneszczo daty; dlatoho z wyznaczenijem fonda na tak ludzkuju cil otiahaty sia ne podobaje. — Ja ne wydżu dalij nijakoho powodu, dla kotrohoby nasze misto Lwiw ne mało pryjty czym skorsze do zawedenija dla z uma zszedszych — jak tu jest zaprojektowano; i ne wydżu takoż potrebu najpersze oznaczowaty naczerki budowy a potem cyfry, skoro ta pošlidna i bez toho ne jest za wysoko postawłena, w proczem tu kożdyj hrisz ne pide marne. Napered powynnyśmo prysposobyty kapitały, a jak wże budut kapitały, to tohda budem mohły nymy rozporiadyty, a jakbyśmo mały bilszyj kapitał, to tim lipsze bude dla tych neszczastływych, bo na toj czas znajdem sia w tim szczastływym położeniju, szczo toje zawedenije budemo mohły z wsiakimy dohodnostiamy ustroity i takoż szczo do sposobu liczenija takii ułuczszenyja wprowadyty, kotri budut odpowidały duchowy czasu i postupowy likarskomu.

Otże popyraju jak najsylnijsze wnesenyje hospodyna Smolki, a własty wo pryłuczaju sia do wnesenija Wydiłu krajewoho w toj miri, i suprotywlaju sia, aby taja pozycya buła iz rubryki budżetowoi wymazanoju.

Marszałek. P. Bocheński ma głos.

Poseł Bocheński. Sprawa tak się ma: Między wnioskiem p. Smolki a wnioskiem komisyi nie ma tej różnicy, którą znajduje poseł Kowalski, albowiem tak samo, jak poseł Smolka tak i komisya budżetowa uznaje potrzebę zbudowania większego szpitalu dla obłąkanych — a temci bardziej uznać musiała tę potrzebę, ponieważ jest już na to fundusz w ręku Wydziału krajowego. Wziąwszy więc kapitał, tem samem przyjął Wydział krajowy obowiązek na siebie wybudowania tego szpitalu. Z tem się zupełnie komisya budżetowa zgadza, że potrzeba, aby ten szpital był obszerny i odpowiednio swemu celowi i umiejętności zbudowany. Tu tylko ta zachodzi różnica, że komisya budżetowa chce, ażeby z powodu podjęcia budowy tego szpitalu, kraj uczuwał jak najmniej ciężaru.

Ażeby wykazać istotną różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem posła Smolki a wnioskiem komisyi, trzeba wziąść przed siebie liczby. Otóż poseł Smolka powiada, że oprócz tego, co już Wydział krajowy ma w rękach to jest 300.000 złr., będzie potrzeba jeszcze 200.000 złr., ażeby módz taki szpital dla obłąkanych odpowiednio wszelkim wymogom wybudować, i proponuje, żeby zaraz były te 200.000 złr. dodane z fuduszu krajowego, czyli żeby odrazu nałożyć na kraj podatków o 200.000 złr. więcej jak teraz na ten cel. Komisya budżetowa przypuszcza także potrzebę tych 200.000 złr. lecz powiada: ponieważ Wydział krajowy ma już w tej chwili

300.000 złr. w ręku, a gdy on tej sumy w jednym roku nie jest w stanie przebudować, więc niech naprzód z tych 300.000 złr. wszczyna budowę.

Jest nadzieja, że i w drugim roku całej sumy nie przebuduje, a przypuściwszy, że na 3ci rok będzie Wydział krajowy potrzebował już z tych 200.000 złr. może 50.000, 60.000 albo nawet 80.000 złr., wtenczas niechaj Wydział krajowy wniesie projekt do Wysokiej Izby o pożyczkę tych kilkadziesiąt tysięcy, a gdyby te jeszcze nie wystarczyły, o pożyczkę stósownie do potrzeby aż do sumy 200.000 złr. Konsekwencya jest ta, że przez 3 lata nie będziemy nic płacić na ten szpital, a po 3 latach zrobi Wydział krajowy operacyę finansową, i wtenczas co będą płacić podatkujący na ten szpital? 200.000 złr. potrzeba, przypuściwszy, że w 3im roku będzie potrzeba 100.000 złr., że w 4tym roku dójdzie suma już 300.000 złr.? Poseł Smolka utrzymuje, że pożyczka będzie niekorzystna, że nam za drogo przyjdzie, że będziemy musieli zapłacić procent 8%, a na amortyzacyę 2%, więc razem 10%; więc zapłacimy wszystkiego dopiero 100.000 złr., a p. Smolka żąda, abyśmy już dziś dali 30.000 złr. i chce, byśmy kwotę tę przez 10 lat płacili, coby wyniosło sumę 300.000 złr. Gdybyśmy zrobili pożyczkę zaraz, to byśmy mieli płacić według rachunku p. Smolki procentu 8% do 10% rocznego 16.000 złr., a na umorzenie kapitału 2%, więc 18.000 złr. rocznie. Przypuściwszy, nawet takie twarde warunki pożyczki, czego ja co do mnie nie przypuszczam, to zaczęlibyśmy na rzeczony szpital płacić dopiero po 4 lub 5 latach; upraszam więc Wysoką Izbę, by raczyła utrzymać wniosek komisyi budżetowej.

Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta.

Poseł Zyblikiewicz. Przepraszam.

Marszałek. P. Smolka jako referent Wydziału krajowego ma głos.

Poseł Smolka. Na uwagi posła Bocheńskiego odpowiadam: Rzeczywiście rzecz się tak ma, jak ją przedstawia, ale zwrócić muszę uwagę i to powtórnie na to, że dziś są warunki po temu, a wiemy, że czasy są złe, zresztą kto nam zaręczyć może, że nie będzie inaczej, że nie nastaną jeszcze gorsze czasy, że może będzie głód, wojna, i w tedy ustanie budowa w połowie i nie będzie można dalej budować. Przezorną rzeczą jest i operacya finansowa, i poseł Bocheński oblicza, że od pożyczki za 2 lub 3 lata będziemy płacić procenta i raty na umorzenie rocznie 20.000 złr., i że za 10 lat wypłacimy te 200.000 złr.; ale my zaciągnąwszy pożyczkę, musielibyśmy w ten sposób płacić te 20.000 złr. przez 30, a może nawet i przez 40 lat, raczcie tylko Panowie obliczyć. Czy jest to operacya finansowa? Teraz składamy 30.000 złr. przez 6 lat, a potem będziemy płacić po 20.000 złr. przez lat 30. Nie widzę tu dobrej operacyi finansowej, i nie wiem, jak można nazwać taką operacyę finansową dobrą. Chciałem to wytłumaczyć, i proszę Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku Wydziału krajowego, bo tym sposobem jak poseł Bocheński proponuje, nie dójdziemy do zamierzonego celu, bo i do czego dąży ten wniosek? oto, że musielibyśmy w takim razie zapłacić mniej więcej jakich 600.000 złr., a teraz uzbieramy sobie powoli te potrzebne 200.000 złr. łatwo bez takich kosztów według wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki. Chciałbym najprzód, nim przyjdę do obrony wniosku komisyi, odpowiedzieć na zarzuty co do sposobu załatwienia tej sprawy. Co do tych zarzutów, które były zrobione, dotknąć muszę najpierw tych, które względnie dotyczą samej komisyi budżetowej, to jest, że Sejm ma orzec, jaka suma na ten cel ma być przeznaczona, i że bez dostatecznego zbadania zrobionych kosztorysów i planów i t. d. tę rzecz przedkłada Wysokiej Izbie do uchwały.

Otóż muszę odpowiedzieć pp. Chrzanowskiemu i Wodzickiemu, że nigdzie komisya nie przedkłada Wysokiemu Sejmowi sumy 500.000 złr. do uchwały, tylko jest powiedziane w przybliżeniu. Z obrachowania, z kosztorysów i planów Wydział krajowy przyszedł do przekonania po zbadaniu tej rzeczy dokładnem, że mniej więcej suma 500.000 złr. będzie potrzebną, i zapewnie Wydział krajowy będzie się starał zaoszczędzać fundusz krajowy. Komisya budżetowa powiedziała w motywach swoich, że prawdopodobnie suma 500.000 złr. będzie potrzebna, i przedłożyła swój projekt, ale nie powiedziała, że sumę 500.000 złr. przedkłada do uchwały. Co się tyczy zarzutów, że należałoby pierwej plany i kosztorysy zbadać, komisya była innego zdania, tj. ona mniemała, że przeprowadzenie takiej rzeczy przez Wysoką Izbę jest niepodobne, a przynajmniej bardzo trudne.

Te plany i kosztorysy były komisyi odstąpione, i nieszczęśliwy referent tej komisyi przesiedział dwie nocy tylko dla odczytania tych planów i kosztorysów; jeżeli Wysoka Izba życzy sobie podjąć się tej pracy z referentem, to ja zupełnie się z tem zgadzam, i mogę te wszystkie akta i papiery odczytać, jakie w tym przedmiocie oddane były komisyi. — Jeszcze to jedno muszę powiedzieć: było postawione pytanie tutaj, dla czego nie staraliśmy się zaoszczędzić fundusz krajowy i dla czego nie zrobiono planów i preliminarza? Tutaj istnieje pod tym względem pewne zobowiązanie Wydziału krajowego; Wydział krajowy odbierając tę sumę 300.000 złr., która pochodzi z loteryi, a którą Najjaśniejszy Pan raczył nakazać oddać Wydziałowi krajowemu, przyjął pewny obowiązek, i temu obowiązkowi zadość uczynić musi; musi wystawić tym warunkom odpowiedni szpital — nie mniejszy — ale taki, jaki do celu tego za potrzebny i odpowiedni uznany będzie. Teraz przechodzę do właściwej sprawy, to jest do sprawy sposobu uzyskania tej sumy, jaka musi być jeszcze uzyskana po nad tę sumę 300.000 złr., która już jest w posiadaniu Wydziału krajowego.

Rzecz tę ze strony finansowej wyświecił przewodniczący komisyi budżetowej bardzo dobrze, a w ogóle komisya budżetowa nie była przynajmniej optymistyczną, i nie sądziła, że prawdopodobnie przyjdą lata, w których fundusz krajowy łatwo będzie mógł ponieść te półcenta dodatku do podatku. Z tego przekonania nie wychodziła komisya, ona wychodziła z tego przekonania, że w ogóle nie dobrym systemem finansowym jest, odkładać pieniądze, które miały służyć do pewnego celu, kiedy te pieniądze na raz wydane być nie mogą i kiedy pieniądze na rozpoczęcie budowy już istnieją. Wychodziła ona z tego przekonania, że gdyby się i nic nie straciło na drodze proponowanej przez Wydział, straciłoby się w każdym razie odsetki od tych pieniędzy, któreby z tyłu były spłacane. Operacya finansowa dobra, nie jest kapitalizować kapitał, z którymby można bezpośrednio rozpocząć rzecz, na którą przeznaczony był, zamiast spłacać z długu uzyskanym kapitałem, który bądź cobądź, Wydział krajowy będzie miał do rozrządzenia, ona dobrą nie będzie. Może być, że ekonomicznie ona dobrą jest w znaczeniu gospodarskiem. W znaczeniu oszczędności domowych, codziennych zdaje się po części ten system dobrym i pożytecznym, ale ekonomicznym a nie finansowym. A że w Wydziale krajowym nie zachodzi obawa z funduszem krajowym, aby on się dał popchnąć w jaką ruinę finansową, więc trzeba uwzględnić, zdaje mi się operacyę finansową, i korzyść finansową, a ta będzie, jeżeli Wysoka Izba przyjmie projekt proponowany przez komisyę.

Dlatego obstaję przy projekcie komisyi i zalecam go Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, pierwszy wniosek komisyi (czyta):

„Wykreślić sumę 30.000 złr. preliminowaną w rubryce VI. budżetu krajowego na rok 1868.“

Kto jest za wykryśleniem tej sumy z budżetu, to jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest większość. Następuje drugi wniosek.

Sprawozdawca hr. Wodzicki (czyta):

„Zalecić Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie bezzwłoczne budowy gmachu w Kulparkowie funduszami już na ten cel istniejącemi, a następnie — przedłożenie Sejmowi krajowemu planu operacyi finansowej do pokrycia kosztów przenoszących wysokość tych funduszów“.

Marszałek. Kto się z tym drugim wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi.) Jest przyjęty. Zawieszam posiedzenie do 6. godziny.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja upraszam Wysoką Izbę, jako przewodniczący komisyi katastralnej, aby pozwoliła wydrukować nasz referat i przedłożyć go Wysokiej Izbie, za nim tłumaczenie ruskie wykończone będzie. Sprawa jest ważna, a gdybyśmy czekali na tłumaczenie ruskie, to sprawozdanie tej sesyi przedłożoneby być nie mogło.

Marszałek. Zapewne Izba się zgodzi postąpić tak, jak postąpiła ze sprawozdaniem komisyi budżetowej.

Głosy: Zgadzamy się.

Sekretarz p. Pfeiffer. Komisya dla spraw hipotecznych będzie miała posiedzenie po południu o godzinie 5. w lokalu zwykłym.

(Posiedzenie zawieszone o godzinie $2^1/_2$).

Dalszy ciąg 31. posiedzenia, rozpoczęty o godzinie $6^1/_2$ wieczorem.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Poseł Zyblikiewicz jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Rubryka VII. Zasiłki dla zakładów „naukowych i wychowania publicznego, stronica 30.“

Pozycya 28. *A*. Stypendya.

„Preliminowane pozycya lit. *a*) i *b*) dla 6. kandydatów pedagogii w Krakowie i 2. kandydatów w Tarnowie włącznie w kwocie 504 złr. proponuje komisya do przyjęcia, i stosownie do przedłożonego przez Wydział krajowy projektu wnosi: Wysoka Izba raczy stypendya pedagogiczne uznać za stałe.“

Do tej pozycyi mam następującą uwagę: Ona była ciągle wotowana każdego roku. Jednakowoż w tym roku był Wydział krajowy cokolwiek w ambarasie, czy te stypendya wypłacić czy nie, a to z powodu, iż Sejmu nie było, któryby tę pozycyę uchwalił. Mnie się zdaje, iż tu było cokolwiek zanadto sumienności ze strony Wydziału krajowego, i z tego powodu Wydział krajowy przedłożył w swoim preliminarzu pewne wnioski, domagające się tej pozycyi 504 złr., a zarazem przedstawił do uchwalenia także dwa wnioski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: I. Zamieszczone w budżetach krajowych na rok 1868. i 1869. ośm stypendyów po 63 złr. z funduszu krajowego, przeznaczone dla słuchaczy kursów pedagogicznych w Krakowie i Tarnowie, mają być wypłacone stale aż do odwołania. II. Upoważnia się Wydział krajowy ażeby rozdawnictwo tych stypendyów rozciągnął także i na inne zakłady dla kształcenia nauczycieli w kraju“.

Komisya przeciw tym wnioskom zgoła nie ma nic do zarzucenia, i prosi Wysoką Izbę o uchwałę zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Więc poddam pod głosowanie wniosek, ażeby ta petycya była zamieszczona jako stała aż do odwołania, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta i będzie zamieszczoną także w budżecie na rok 1869.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Dalej wnosi komisya do umieszczenia na budżecie lit. *c*) dla 2. uczniów weterynaryi po 200 złr. razem 400 złr.“

Marszałek. Nikt głosu do tej pozycyi nie żąda? (Milczenie). Więc poddam pod głosowanie, kto zatem, ażeby 400 złr. były w budżecie dla dwóch uczniów weterynaryi umieszczone zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Lit. *d*) dla 10. uczniów szkoły dublańskiej po 100 złr. razem 1000 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tą pozycyą zgadza, niech rękę podniesie. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Pozycya 29. *B*. Wsparcie dla zakładów i instytucyj krajowych, lit. *a*) szkole rolniczej w Czernichowie 5.000 złr.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Lit. *b*) szkole rolniczej w Dublanach 5.000 złr.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Lit. *c*) zakładowi głuchoniemych we Lwowie 1.050 złr.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Lit. *d*) zakładowi ciemnych we Lwowie 500 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyę zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „lit. *e*) komisyi fizyograficznej w Krakowie 1.500 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz. (Czyta): „lit. *f*) teatrowi polskiewu we Lwowie 4.200 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Srawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „lit. *g*) teatrowi polskiemu w Krakowie 5.000 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz. Teraz muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na następującą pozycyę, ponieważ tu jest zmiana od przeszłorocznego budżetu, a zarazem różni się też ona od preliminarza Wydziału krajowego, (czyta): „lit. *h*) Towarzystwo muzyczne we Lwowie pobierało dotychczas zasiłek roczny w 500 złr. W teraźniejszej kadencyi Dyrekcya tegoż Towarzystwa przedłożyła Wysokiej Izbie prośbę o podwyższenie tego zasiłku na 1.000 złr. Komisya budżetowa uznaje, iż dotychczasowa kwota 500 złr. była rzeczywiście niedostateczną, przychyliła się do tego żądania i wnosi:

„Wysoka Izba raczy preliminowaną kwotę 1.000 złr. dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie na rok 1868. przyjąć.“

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „lit. *i*) płace dla 6. członków Rady szkolnej po 1.200 złr. 7.200 złr.

Wydział krajowy przedłożył wniosek, ażeby sześciom członkom Rady szkolnej, mianowanym z miast, z konsystorzy i z kraju, w uwzględnieniu mnogich i ważnych zatrudnień, niemniej z powodu iż niektórzy członkowie mieszkający daleko ode Lwowa, kosztowne odbywać muszą podróże do załatwienia czynności odnośnych, udzielić po 1.200 złr. rocznie tytułem płacy. Komisya budżetowa po zbadaniu wszelkich okoliczności zamieszcza na budżecie przypadającą kwotę 7.200 złr. i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wymienionym powyżej sześciom członkom Rady szkolnej przyznaje się płaca roczna po 1.200 złr. każdemu.“

Marszałek. Nad tą pozycyą nie potrzeba osobno wotować, gdyż już wczorajszą uchwałą została zawotowaną.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „Suma rub. VII. 32.354 złr.“

Marszałek. I nad tem nie będziemy wotować, gdyż jest to wynik powziętych pojedynczo uchwał.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „Rubryka VIII. Wydatki na utrzymanie pomników historycznych (stronica 32).“ Tutaj muszę dać wyjaśnienie. Wysoka Izba uchwaliła na pomniki historyczne coroczną pozycyę 6.500 złr. Przytem Wydział krajowy zachował taki zwyczaj, iż zapytywał się konserwatorów jednego i drugiego, jak mają te pieniądze być użyte? tak jeden jak i drugi zażądał po 3.000 złr., a mianowicie: (czyta.) „Poz. 30. Na restauracyę kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej 3.000 złr.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „Poz. 31. Na restauracyę pomników historycznych we wschodniej części kraju wedle propozycyi konserwatora, przedłożonej Wydziałowi krajowemu 3.000 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz (czyta): „Poz. 32. *a*). Na wydatki nieprzywidziane 500 złr.“ To jest stała pozycya.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Poseł Zybiikiewicz. Teraz nadchodzi pozycya nowa, której nie było w preliminarzu Wydziału krajowego. (Czyta):

b) Na restauracyę wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi w Krakowie komisya budżetowa w skutek przekazanej sobie przez Wysoki Sejm prośby, zamieszcza na budżecie roku bieżącego kwotę 2.000 złr.

Tamtejszy nadzór kościoła — jak wiadomo, zajmując się od lat wielu restauracyą tego pomnika, podał prośbę, że nie będzie w stanie restauracyi tej wykończyć, jeżeli kraj na przyszłość odmówi subwencyi, a to z tego powodu, że składki publiczne nie były dozwolone. Dalej wykazuje ten zarząd kościoła, że brakuje jeszcze 8.000 złr. Komisya postanowiła na rok bieżący uchwalić te 2.000 złr. t. j. na rok 1868. Zaś na rok 1869. postanowiła komisya najprzód dać z funduszów krajowych na restauracyę pomników 6.000 złr., i dodać do tego jeszcze 1.500 złr. na restauracyę tego pomnika jako ostatni dodatek.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz. Teraz przychodzi rubryka IX. (Czyta):

„Zwrot pożyczki krajowej z roku 1866. na zapomogę z poz. 32. Druga rata z rozdanej zapomogi w kwocie 124.851 na mocy ustawy z dnia 6. Stycznia 1866. r. na wsparcie bezzwrotne:

a) w kapitale	. . . .	41.608 złr.
b) w odsetkach	. . . .	4.161 „
Razem	.	45.769 złr.

To jest to, co na mocy ustawy uchwalonej jako pożyczka głodowa, przeznaczona w kwocie 150.000 złr. jako bezzwrotny zasiłek; więc na ten rok przypada 41.608 złr. jako kapitał, a reszta 4.161 złr. jako procent od tego kapitału.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz. (Czyta): „Rubryka X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi (stronica 33. — 36. poz. 34. do 50.). Projektowaną przez Wydział krajowy ogólną sumę wydatku tej rubryki, wnosi komisya bez zmiany do chwalenia, — w kwocie 29.490 złr.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Poseł Zyblikiewicz. (Czyta):

„Komisya budżetowa zwraca uwagę Wysokiej Izby, że Rada Państwa dążąc do ulepszenia instytucyi żandarmeryi, powzięła na dniu 28. Marca r. b. cały szereg rezolucyj, z których powzięta pod lit. *e*) brzmi:

„Die Zuweisung der Bestellung der competenzmässigen Unterkunft für die Gendarmeriemannschaft an die Gemeinden der betreffenden Gendarmeriebezirke, im Interesse der Erleichterung des Staatsschatzes und der Landesfonde.“

Jeśliby ta rezolucya Rady Państwa miała być uwzględnioną, ubyłoby wprawdzie na przyszłość z rubryki X. około 18 000 złr., ale natomiast około 29.000 złr. przybyło ciężaru gminom; — bo główny cel owej rezolucyi zmierza oczywiście nie do ulżenia funduszom krajowym, ale do zniesienia dotychczasowego obowiązku Skarbu Państwa — zwracania funduszowi krajowemu jak w budżecie naszym — około 11.000 złr. tytułem ryczałtu za pomieszkanie dla oficerów c. k. żandarmeryi i tytułem noclegowego (Schlafkreuzer).

Rada Państwa zdąża tedy do ulżenia Skarbowi Państwa, a za to chce cały ciężar włożyć na gminy. — Gdy stosunki gmin w naszym kraju nie są po temu, by dziś już wkładać na nie ten nowy ciężar, — komisya budżetowa doradza Wysokiej Izbie—przeciwstawienie powyższej rezolucyi Rady Państwa — następującej uchwały:“

Jest to uchwała, która nas nie obowiązuje, gdyż jest to tylko odparcie uchwały powziętej w Radzie Państwa, która radaby ciężarowi Państwa ulżyć, a ciężar ten przenieść na gminy.

Wniosek ten brzmi:

„Obowiązek ponoszenia kosztów za dostarczanie kwater dla c. k. żandarmeryi, nie ma być przeniesiony na gminy, koszt ten i nadal będzie opłacany ze Skarbu Państwa i z fundnszu krajowego.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Czyta). „Rubryka XI. Podatki i daniny. (Strona 37.)

Poz. 51. Podatek dochodowy od oprocentowanych papierów publicznych, został patentem finansowym z dnia 27. Czerwca 1868. znacznie podwyższony; — komisya budżetowa zmieniła projektowaną przez Wydział krajowy cyfrę tej rubryki, zwłaszcza, że i spodziewana sprzedaż rzeczonych papierów publicznych nie nastąpi z powodów wyżej przytoczonych.

Wedle obliczenia dokonanego, będzie wynosić podatek dochodowy:

a) od odsetków obligacyj loteryjnej z r. 1860., a to:	
za 1. półrocze 1868. od 4.500 złr. 7%	315 złr. — ct.
za 2. półrocze 1868. od 4.500 złr. 20%	900 „ — „
b) od odsetków obligacyj metalikowych i dawnych zapisów długu stanu:	
za 1. półrocze 1868. od 462 złr. 7%	32 „ 34 „
za 2. półrocze 1868. od 462 złr. 16%	73 „ 92 „
Razem . .	1.321 złr. 26 ct.

Komisya wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Przyjmuje się na budżet krajowy tytułem podatków na rok 1868. kwotę 1.321 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty. — Rubryka XII. Drogi krajowe. (Stron. 38). Poseł Skrzyński jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Najprzód pozwolę sobie tę uwagę, że szczególnie przy

budżecie drogowym na rok 1868. mamy właściwie tylko przyjąć do wiadomości i zatwierdzenie co się już stało, ponieważ już czwarty kwartał się rozpoczął i przy tak późnej porze roku przy drogach mniej jest do roboty.

(Czyta). „Rubryka XI. Drogi krajowe (stron. 38). 1. Na wydatki zarządu, które obejmują i płace urzędników i sług — podróżne, zakupno i naprawę, oraz przechowanie mierniczych instrumentów i różnych narzędzi i naczyń. Tutaj zaszły małe pomyłki w druku, które niewielkiej są doniosłości, jednakowoż szkodzą jasności i dla tego będę je prostować. — Wydział krajowy proponował na te wydatki kwotę ogólną 47.867 złr.

Zważywszy, iż w 3 pierwszych kwartałach wydano na potrzebę tego zarządu kwotę	33.985	złr.	33 ct.
Dalej, że w IV. kwartale na płace wypada $1/4$ preliminowanej ogólnej sumy 35.731 złr. 50 ct. t. j.	8.932	„	87 „
Na rekwizyta i najem lokalów także $1/4$ preliminowanej sumy	440	„	75 „
Na podróżne także $1/4$ ogólnej preliminowanej sumy . .	669	„	75 „
Ogółem . .	44.028	złr.	70 ct.

Komisya uwzględniając to i przypuszczając możebność nieprzewidzianych w IV. kwartale wydatków wnosi: „aby na wydatki zarządu przyjąć w budżecie 45.100 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy ręce podnoszą). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „2. na budowę nowych dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy 83.112 złr."

„Ponieważ jednak na tę potrzebę nic dotąd nie wydano, a w tej porze roku nowej budowy rozpoczynać trudno, komisya widzi w tym jedynie przypuszczenie, iż pewne przygotowawcze roboty będą przedsięwzięte być mogły, wnosi: aby na ten cel zamieścić na budżecie 30.000 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „3. Na przebudowanie dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy 18.000 złr.

Gdy jednak z kwoty tej wydano tylko dotąd 4.000 złr. na Tarnów, Nedecką drogę, a że może na tę jedynie drogę będzie potrzeba jeszcze wydać resztę preliminowanej kwoty 12.000 złr., komisya wnosi, aby na przebudowanie dróg krajowych zamieścić w budżecie 12.000 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Na utrzymanie dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy 171.977 złr., który to wydatek pokryty być ma dochodem z myt przyjętym w ogólnej kwocie 110.789 złr., a dodatkowo z funduszu krajowego w kwocie 61.189 złr. Komisya wnosi, aby tę pozycyę jako uzasadnioną zamieścić w budżecie 61.189 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za przyjęciem tych pozycyj, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Pozycye tę są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta) „5. Na budowę dróg powiatowych tytułem zasiłku preliminowanego Wydziału kraj. 15.000 złr."

„Gdy z kwoty tej wypłacono dotąd tylko 3.000 złr., a przypuścić nie można, aby jeszcze w b. r. tak znaczne potrzebne były zasiłki, komisya więc wnosi, aby na budowę dróg powiatowych jako zasiłek zamieścić w budżecie 6.000złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „6. Na budowę dróg gminnych, jako zasiłek preliminuje Wydział krajowy 55.000 złr."

„Gdy z kwoty tej wydano dotąd tylko 28.870 złr., a przypuścić nie można, aby w b. r. jeszcze znacznie większych dawać zasiłków było potrzeba, komisya wyrażając już tu zdanie swe, iż przyjęty system dotowania dróg gminnych z funduszu krajowego za niewłaściwy uważa, wnosi jednak uwzględniając, iż przy rozpoczętych robotach okaże się może jeszcze w b. r. potrzeba dalszego zasiłku, wnosi aby na zasiłki dróg gminnych przyjąć do budżetu kwotę 35.0000 złr."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie). Kto za przyjęciem tej pozycyi. zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„1. Na budowę dróg krajowych	45.100	złr.
2. Na budowę	30.000	„
3. Na przebudowanie dróg kraj.	12.000	„
4. Na utrzymanie	61.189	„
5. Zasiłki na drogi powiatowe	6.000	„
6. Zasiłki na drogi gminne	35.000	„
Ogółem	189.289	złr.

Komisya wnosi, aby wydatek na drogi w ogólnej sumie 189.289 złr. zamieścić w budżecie (r. 1868).“

Marszałek. Ponieważ te pozycye są już specyalnie zawotowane, nie potrzeba już poddawać ich pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Kwota 160.395 złr. pochodząca z zamierzonej sprzedaży funduszu drogowego zachodniej części kraju, w efektach ulokowanego, wykreśla się z budżetu na rok 1868., gdyż zrealizowana nie jest i użytąby nawet w b. r. być nie mogła.“

Co do tej kwotę na rok 1869. muszę dodać, że komisya będzie miała zaszczyt odpowiedni wniosek Wys. Izbie przedłożyć. (Czyta dalej):

Rubryka XIII. Różne przypadkowe.
(Stronica 42).

Poz. 55. Do rozporządzalności Wydziału krajowego . . . . 30.000 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Poz. 56. Utrzymanie i ustawienie słupów granicznych 300 złr.“

Marszałek. Do tej pozycyi czy kto żąda głosu? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Poz. 57. Wynagrodzenie za cechowanie miar i wag 100 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto się zgadza z tą pozycyą zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Poz. 58. Dopłaty zaległych należytości dodatkowych do podwód dla c. k. wojska po koniec Kwietnia 1866. 2.000 złr.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza na tę pozycyę, zechce rękę podnieść). Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Oprócz tego zamieszczają się dalsze przez W. Izbę uchwalone wydatki nadzwyczajne.

Poz. 59. Na koszta przyjęcia Najj. Państwa z uchwalonych 25.000 złr. wydaną prawdopodobnie kwotę 11.000 złr.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą ręce). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): „Poz. 60. Na wsparcie pogorzelców 25.000 złr.“

Marszałek. Nie poddam tego pod głosowanie, bo to już było uchwalone.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta): Razem wynosi 68 400 złr. i ta kwota będzie na budżecie zapisaną.“

Marszałek. Dalszym sprawozdawcą jest p. Ludwik hr. Wodzicki.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

2. Szpital główny we Lwowie.
(Stronica 44.)

Do preliminarza specyalnego szpitalu głównego we Lwowie, przedłożył Wydział krajowy już po wydrukowaniu preliminarzy budżetów na rok 1868. i 1869. niektóre wnioski, które na posiedzeniu z dnia 27. Września Wysoki Sejm komisyi budżetowej przekazał.

Po zbadaniu i dokładnem zastanowieniu się komisya postanowiła polecić Wysokiemu Sejmowi wnioski te do przyjęcia, gdyż uchylenie ich wzmogłoby jeszcze nieład w zarządzie tych szpitali, a zarazem pogorszyło i tak dosyć smutne położenie chorych w obydwóch wyżej pomienionych zakładach.

Wnioski te dotyczą mianowicie:

Tę muszę uwagę zrobić. Nie było podobna te wnioski w każdem miejscu tam położyć, gdzie właściwie przypadają, dlatego że podług preliminarzów, które były stale ustawione, każdy dodatek w pewnym zakresie działania w tych szpitalach rozkłada się na rozmaite rozdziały tych szpitalów, — jakoto oddział chorych. położnic i t. d. Dlatego tu są zestawione wnioski, a osobno jest, jak na każdy preliminarz wpływają. (Czyta dalej):

1. Podwyższenie płacy praczek w szpitalu głównym we Lwowie a to dla 1. praczki z 12 złr. na 15 złr., dla innych praczek z 9 na 12 złr. miesięcznie.

2. Podwyższenie płacy dozorców i dozorczyń w tymże szpitalu z 10 zł. 50 ct. na 12 zł nadliczbowych dozorców i dozorczyń z 8 złr.

92½ ct. na 10 złr. a parobków z 8 zł. 92½ ct. na 10 złr. miesięcznie.

3. Płace sekundaryuszów pierwszego oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu głównym we Lwowie powiększyć ze 157 złr. 50 ct. na 360 złr., płacę drugiego i trzeciego sekundaryusza przy oddziale chorób zewnętrznych, ze 105 złr. i dodatku na wikt po 42 ct. usystemizować na całkowite wynagrodzenie 360 złr. rocznie.

Płace sekundaryusza przy zakładzie obłąkanych podnieść z 315 na 400 złr. w. a.

4. Ustanowić drugiego sekundaryusza przy zakładzie obłąkanych z pensyą roczną 360 złr.

5. Dla sześciu praktykantów lekarskich podnieść płacę roczną ze 105 złr. na 150 złr., pozostawiając im dotychczasowy dodatek na światło i opał.

Wszystkie powyższe dodatki dotyczą głównie budżetu na rok 1869. gdyż w budżecie roku 1868. jako już w trzech częściach upłynionego, w drobnej części tylko uwzględnione być mają. Nadto jeszcze przypada wyłącznie na budżet z r. 1868. wniosek Wydziału krajowego.

6. Przeznaczyć tytułem odprawy dla byłego kontrolora zarządu szpitalu głównego we Lwowie Jana Czepelli w kwocie, dwuletniej jego płacy 1.050 złr. w. a.

Wszystkie te pozycye rozliczone zostały wedle istniejącego dzielnika stałego na wszystkie trzy oddziały szpitalu głównego t. j. na oddział chorych, położnic i obłąkanych.

Gdyby Wysoki Sejm raczył przychylić się do zdania komisyi i przyjąć wyżej pomienione wnioski, następujące pozycye zmianie uledzby musiały. Na rok 1868.

W Preliminarzu specyalnym potrzeb oddziału chorych szpitalu głównego we Lwowie powiększyłyby się: rub I. o 364, rub. III. o 88 ryb. VIII. o 876, rub. XIII. o 28 złr. razem więc powiększyłby się preliminarz ten o 1.365 zł.

Ponieważ wszystkie inne rubryki komisya budżetowa w uznaniu ich słuszności nie zmienia, przeto wynosiłyby sprawdzone wynikłości sumaryczne szpitalu głównego we Lwowie w oddziale chorych:

1. W dochodach, zgodnie z preliminarzem . . . 80.506 złr.
2. W wydatkach, wedle projektowanego powiększenia . . 89.674 „
3. W niedoborze przez fundusz krajowy pokryć się mającym . . 9.168 „

Komisya wnosi zarazem, ażeby Wysoki Sejm nad petycyą Jana Czapelli do L. S. 139 przeszedł do porządku dziennego, gdyż odprawę w kwocie 1.050 złr. można uważać za odpowiednią i dostateczną, a żądanie p. Czapelli o dodatkowe powiększenie tej kwoty wliczeniem dwuletniego relutum za pomieszkanie i 10 sągów drzewa łącznie na rok po 172 złr., komisya nie poczytuje za należycie uzasadnione.

Teraz najpierw zdaje mi się będzie dyskusya ogólna.

Głosy. En bloc! Ryczałtowo!

Marszałek. Nikt głosu nie żąda do ogólnej dyskusyi? (Milczenie). Więc przystępujemy do głosowania en bloc.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki (czyta): „1) w dochodach, zgodnie z preliminarzem 80.506 złr.“

Marszałek. Kto za przyjęciem tego punktu, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta): „2) W wydatkach wedle projektowanego preliminarza 89.674 złr.“

Marszałek. Kto się z tym punktem zgadza, zechce rękę podnieść. Jest przyjęty.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta): „3) W niedoborze przez fundusz krajowy pokryć się mającym 9.168 złr.“

Marszałek. Kto się z tą pozycyą zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca hr. Ludwik Wodzicki (czyta):

3. Fundusz położnic.
(Stronica 62 i 63.)

Odpowiednio do wniosków poczynionych przy szpitalu głównym lwowskim w oddziale chorych, przypada poczynić zmiany stosowne w preliminarzu funduszu położnic, a mianowicie:

W dziale potrzeb (str. 63) Rub. I. pomnożyć o 34 złr., w rub. VIII. o 62 złr., w rub. XIII. o 2 złr. Razem 98 złr.

Doliczając do tego preliminowaną przez Wydział krajowy sumę potrzeb . . . . 8.386 „

będzie wynosić sprawdzona suma wydatków . . . . 8.484 złr.

a w porównaniu z dochodami . 528 złr.

okazuje się właściwy niedobór . 7.956 złr.

którego przyjęcie na fundusz krajowy, komisya budżetowa wnosi.“

Tu jest do zawotowania suma 7.956 złr.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym dodatkiem zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

4. Fundusz obłąkanych.
(Stronica 76. i 77.)

Jako dalszy wynik poprawek uskutecznionych w oddziale chorych i funduszu położnic, uskuteczniono także i w funduszu obłąkanych, stosowne zmiany, których przyjęcie komisya budżetowa Wysokiej Izbie zaleca, a to:

W dziale potrzeb (str. 77.) Rub. I. powiększenie o 46 złr. w rub. III. 122 złr., w rub. VIII. 112 złr., w rub. XIII. 4 złr. Razem 284 złr.

doliczywszy do tego sumę potrzeb preliminowaną przez Wydział krajowy	42.443 „
będzie wynosić ogólna suma wydatków	42.727 złr.
a w porównaniu z dochodami	7.092 „
okazuje się właściwy niedobór	35.635 złr.

który do pokrycia z funduszu krajowego komisya budżetowa zaleca."

Więc niedobór z funduszu obłąkanych wynosi 35.635 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

5. Fundusz podrzutków.
(Stronica 90.)

Nie mając powodów do zmiany przedłożonego przez Wydział krajowy preliminarza, komisya wnosi: „aby Wysoka Izba takowy wedle projektu Wydziału krajowego przyjąć raczyła."

Przy funduszu podrzutków nic nie zmieniono. Niedobór okazuje się tu w kwocie 79.461 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Ludwik Wodzicki Teraz ponieważ właśnie w tych sumach zawotowanych mieści się ta suma, którą Wydział krajowy przeznaczył jako wynagrodzenie dla p. Czapellego, tem samem konstatuje, że Sejm przeszedł nad prośbą tą do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Nie przeszedł nad nią do porządku dziennego, tylko uchwała Wysokiej Izby jest załatwiona.

Marszałek. Nie poddam tego pod głosowanie, skoro już zawotowane.

Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki (czyta):

6. Szpital św. Łazarza w Krakowie.
a) Oddział chorych sporadycznych.

Do tego preliminarza przedłożył także Wydział krajowy już po wydrukowaniu onego, wnioski względem powiększenia cyfry wydatków w niektórych rubrykach, a Wys. Izba na posiedzeniu z dnia 21. Września r. b. przekazała takowe komisyi budżetowej.

Wnioski te dotyczą:

1. Kwoty 60 złr. wypłacać się mającej corocznie pomocnikowi w zarządzie lasu Rączny do szpitala św. Łazarza należącego.

2. Wynagrodzenia rocznego 200 złr. dla nowego sługi kancelaryjnego, którego dyrekcya szpitalna przyjąć była zmuszoną. Wydatek pozycyi 1. przyznanym został na trzy kwartały 1868. r. kwocie 45 złr. i przypada w zupełności na oddział chorych powyższego szpitala; zaś wydatek pozycyi 2. przyznanym został na pół roku i dni kilka, w kwocie 120 złr. i przypada $^2/_3$ częściach na oddział chorych a w $^1/_3$ części na oddział położnic i podrzutków. W roku 1869. dopiero zamieszczone zostaną na budżecie całoroczne kwoty należytości.

W skutek tych zmian wypada w obecnym preliminarzu:

do rub. I. dodać kwotę	80 złr.	
„ „ VIII. „ „	45 „	
Razem		125 złr.
Doliczywszy tę dodatkową kwotę do sumy potrzeb preliminowanych przez Wydział krajowy (l. 101) . .		35.291 złr.
Okazuje się łączna suma wydatków		35.416 złr.
w porównaniu z tą sumą dochodów (str. 100)		41.026 „
pozostaje nadwyżka w dochodach .		5.610 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki. (Czyta):

7. Szpital św. Łazarza w Krakowie.

b) Oddział położnic i podrzutków.

(Stronica 114).

Odpowiednio do uczynionego wniosku przy tymże szpitalu w oddziale chorych, wynika potrzeba zmienić w preliminarzu „położnic i podrzutków" rubryka I. wydatków powiększeniem o kwotę 40 złr. jako przypadającą w ⅓ części płacę dla nowo przyjętego sługi kancelaryjnego.

Tym sposobem wynosić będzie ogólna suma potrzeb tego oddziału . . . . 51.606 złr.
a w porównaniu z preliminowaną przez Wydział krajowy sumą dochodów . 13.633 „
okazuje się rzeczywista suma niedoboru 37.973 złr.
którą komisya do pokrycia z funduszu krajowego zaleca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki. (Czyta):

8. Szpital św. Ducha w Krakowie.

a) Oddział obłąkanych.

(Stronica 124).

Komisya nie wnosi żadnej zmiany. Byłby więc dochód 5.536 złr., potrzeby 9.985 złr., zatem niedobór do pokrycia 5.761 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Ludwik Wodzicki. (Czyta):

b) Oddział syfilitycznych.

(Stronica 132).

Komisya nie mając powodów do zmiany preliminarzy przez Wydział krajowy przedłożonych wnosi:

„Wysoka Izba raczy takowe wedle projektu Wydziału krajowego przyjąć."

I tu nie wnosi komisya żadnej zmiany. Dochodów jest 15.311 złr., rozchodu 19.169 złr., więc do pokrycia pozostaje 3.858 złr.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte. Następuje znowu sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (Z trybuny czyta):

9. Fundusz policyjny.

(Stronica 142).

Na mocy patentu finansowego z dnia 27. Czerwca 1863. zostały podwyższone podatki gruntowe, domowe i dochodowe. W skutek tego i na podstawie otrzymanych od c. k. administracyi podatkowej wyjaśnień zrektyfikowane preliminowane przez Wydział krajowy pozycye budżetu funduszu policyjnego a mianowicie:

Na stron. 147 poz. 9. powiększono o 14 złr.
„ „ „ 10. „ „ 9 „
Razem . . 23 złr.

Doliczywszy tę kwotę do sumy potrzeb preliminowanej przez Wydział krajowy (stronica 143) . . . . . 4.576 „
wynosi ogólna suma wydatkowa . . 4 599 złr.
w porównaniu z sumą dochodów (st. 142) 5.927 „
okazuje się nadwyżka w dochodach 1.328 złr.

Komisya wnosi:

„Wysoka Izba raczy preliminarz funduszu policyjnego w powyż wyrażonych kwotach przyjąć."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Następuje teraz preliminarz sumaryczny. (Czyta):

Preliminarz sumaryczny
dochodów i wydatków funduszu krajowego
na rok 1868.

Wysoka Izba zechce przyjąć następujący sumaryczny preliminarz dochodów i wydatków funduszu krajowego:

Dochody.

A. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu:
Własne dochody . . . . 11.762 złr.

B. Fundusz krajowy w obszerniejszem znaczeniu:

1. Główny szpital we Lwowie:
a) Oddział chorych . . . . 80.506 złr.
b) „ położnic . . . 528 „
c) „ obłąkanych . . 7.092 „ 88.126 „

2. Zakład podrzutków . . . 1.500 „

3. Szpital św. Łazarza w Krakowie:
a) Oddział chorych sporadycznych . . . . . . 41.026 złr.
b) Oddział położnic i podrzutków . . . . . . 13.633 „ 54.659 „

4. Szpital św. Ducha w Krakowie:
a) Oddział obłąkanych . . 4.224 złr.

b) Oddział syfilitycznych .	15.311 złr.	19.535 złr.
5. Fundusz policyi krajowej .		5.927 „
Suma dochodów . .		181.509 złr.

M a r s z a ł e k. Ponieważ już wszystko zawotowaliśmy, więc nie poddaję pod głosowanie.

Sprawozdawca poseł Z y b l i k i e w i c z. (Czyta):

W y d a t k i.

A. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu:

I. Koszta Reprezentacyi kraju . . .	71.650 złr.
II. „ zarządu	61.486 „

Tu zachodzi modyfikacya z powodu dzisiejszej uchwały co do dyurnistów. Trzeba więc doliczyć 500 złr. więc zamiast 61.486 będzie 61.986 złr. (Czyta dalej):

III. Koszta leczenia ubogich chorych	244.000 złr.
IV. „ szczepienia	17.126 „
V. „ sanitarne	29.126 „
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	20.582 „
VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego . .	32.354 „
VIII. Wydatki na utrzymanie pomników historycznych	8.500 „
IX. Zwrot pożyczki krajowej z r. 1866.	45.769 „
X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi .	29.490 „
XI. Podatki i daniny	1.321 „
XII. Dopłaty na drogi krajowe . .	189.289 „
XIII. Różne przypadkowe	68.400 „
Razem . . .	819.093 złr.

B. Fundusz krajowy w obszerniejszem znaczeniu:

2. Szpital główny we Lwowie: Oddział chorych	89.674 złr.
3. Oddział położnic	8.484 „
4. „ obłąkanych	42.727 „
5. Fundusz podrzutków	80.961 „
6. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział chorych sporadycznych	35.416 „
7. Szpital św. Łazarza w Krakowie: Oddział położnic i podrzutków	51.606 „
8. Szpital św. Ducha w Krakowie: „ „ Oddział obłąkanych	9.975 „
9. „ „ „ syfilitycznych	19.169 „
10. Fundusz policyjny	4.599 „
Suma wydatków .	1,162.214 złr.
W porównaniu z sumą dochodów	181.509 „
Okazuje się niedobór	980 705 złr.

Od tego odtrącić należy:

a) Pozostałą gotówkę kasową z końcem 1866. roku . .	12.037 złr.	
b) Pozostałą gotówkę kasową z końcem 1867. roku .	189.737 złr.	201.774 złr.
Po odtrąceniu zostaje właściwa suma niedoboru		778.931 złr.

Niedobór ten pokryć należy dodatkami do podatków stałych, wynoszących wedle sprawdzonej na rok 1868. należytości 5,800.500 złr.

Jeden cent dodatku przynosić będzie 58.000 złr. w. a., a ponieważ na rok 1868. pobierano prowizorycznie dodatków krajowych po 15 centów od jednego złotego austr. podatku, komisya przeto przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1868.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku administracyjnym 1868. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_4$ części po 15 centów, od każdego złotego austryackiego.“

M a r s z a ł e k. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty. Teraz drugi wniosek.

Sprawozdawca poseł Z y b l i k i e w i c z. (Czyta):

„II. Upoważnia się Wydział krajowy wyjątkowo na rok 1868. do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryki innej.“

M a r s z a ł e k rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Z y b l i k i e w i c z. (Czyta):

„W skutek tej uchwały pozostalaby suma 91.573 złr. jako przewyżka dochodów na r. 1869.“

M a r s z a ł e k. Nadtem niema co głosować.

Poseł K a m i ń s k i. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. W jakim przedmiocie?

Poseł K a m i ń s k i. Chcę postawić dodatek do tego budżetu.

M a r s z a ł e k. P. Kamiński ma głos.

Poseł K a m i ń s k i. Pojmuję, że Wydział krajowy nie mógł zostawić gospodarstwa w nieładzie, i musiał na podstawie uchwały podatki dalej ściągać i rozpisywać, dla tego że była to konieczność polityczna, nie było Sejmu, nie mógł więc przedłożyć Sejmowi rozpisanie nowych podatków do uchwały. Ale sądzę, że to jest najcenniejsze prawo, jakie Sejmowi się należy, prawo uchwalenia budżetu. Mogło to być usprawie-

dliwionem koniecznością politycznego położenia, ale sądzę, że trzeba zastrzedz to prawo, a przynajmniej wyrazić życzenie, aby Sejm w początku każdego roku był zwołany do uchwalenia budżetu. Więc sądziłbym, aby przy końcu uchwały następującą rezolucyę uchwalono. Pozwolę sobie przeczytać. (Czyta):

„Rezolucya. Sejm usprawiedliwia wprawdzie Wydział krajowy koniecznością politycznego położenia, iż tenże podatek krajowy na rok 1867. uchwalił, także i na pierwsze 9 miesięcy 1868. r. rozpisał i pobierał. Wszelako usprawiedliwienie to załącza Sejm z zastrzeżeniem prawa, Reprezentacyi krajowej przysługującego z mocy §. 22. statutu krajowego i wyraża życzenie, aby Sejm dla uchwalania budżetu w należytym czasie bywał zwoływany.“

Ja sądzę, że to zastrzeżenie prawa, Reprezentacyi krajowej przysługującego, właśnie umocuje to prawo. Pojmuję, że gdy Rada Państwa była zwołaną, i agitowała się ugoda z Węgrami można usprawiedliwić, iż niebył Sejm zwołany. Wszelako, żeby to nie stanowiło szkodliwego precedensu, sądzę, że taka rezolucya umocniłaby nasze prawo.

Marszałek. Poddam wniosek ten do poparcia.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta wniosek p. Kamińskiego).

Marszałek. Kto popiera ten dodatek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Niema wątpliwości, że wniosek ten jest słuszny, bo dodatek do podatku pobierany być nie powinien tak długo, dopóki Sejm nie uchwali tego, mimo jednak, że Sejm nie uchwalił, był pobierany — i to stało się nie słusznie. P. Kamiński nie czyni wyrzutu nikomu, że podatek był pobierany i użyty na potrzeby krajowe. Zachodziła co do Wydziału polityczna konieczność, że Sejmu nie było, wotować podatku nie mógł. Znajduję zupełnie na swojem miejscu, że Sejm orzekł zastrzeżenie przeciwko nadwerężeniu prawa, jednakowoż usprawiedliwił zarazem, że Wydział krajowy podatek brał i na potrzeby krajowe użył. Z drugiej strony muszę powiedzieć w imieniu mojem nie w imieniu komisyi, gdyż w komisyi o tem mowy nie było, i żałuję, że wnioskodawca ani słówka przedtem nie powiedział. Muszę powiedzieć w mojem imieniu, że będę głosował za wnioskiem p. Kamińskiego.

Marszałek. Poddam wniosek pod głosowanie.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta powtórnie wniosek p. Kamińskiego).

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Po zawotowaniu budżetu jest pora do załatwienia petycyj, które zostały komisyi budżetowej przekazane. Mianowicie jest najprzód petycya galicyjskiego Towarzystwa muzycznego o subwencyę, która została już załatwioną przez powziętą uchwałę Wysokiej Izby.

Dalej petycya Towarzystwa dobroczynności w Krakowie, podana przez p. xięcia Leona Sapiehę, o zatrzymanie dotacyi jaką pobiera. Ponieważ Wydział krajowy pozycyę tę umieścił w budżecie krajowym, więc petycya ta jest już także załatwiona.

Jest dalej petycya Franciszka Macha, urzędnika ze Lwowa, podającego projekt umorzenia długów naszych, lecz żądającego za swój projekt wynadgrodzenia, czyli raczej na wykonanie tego projektu pewnej subwencyi. Komisya uważając, że kraj nasz nie ma długów do umorzenia, z wyjątkiem pożyczki głodowej, którą zamierza spłacić regularnie w myśl ustawy głodowej, wnosi więc, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Kto się zgadza, aby przejść nad tą pozycyą do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Następuje prośba gminy miasta Przeworska o zapomogę na postawienie budynku dla umieszczenia szkoły głównej. Prawda, że z wszelkiej pochwały i admiracyi godną stałością gmina miasta Przeworska dźwiga okazały budynek szkolny. Z wielu stron doznała ona w tej mierze pomocy, ale nie może dokończyć budowli, przeto udaje się do Sejmu o wsparcie. Jakkolwiek petycya ta ma na celu dźwignienie oświaty, do czego komisya budżetowa była zawsze skłonna przychylić się, jednakowoż na wybudowanie budydku w pojedynczym miejscu dawać subwencyę dla partykularza, byłoby rozrzucaniem funduszu krajowego bez systemu i ładu. Z tych powodów petycya ta w rubryce o zakładach naukowych znalazła swoje załatwienie.

Również załatwioną została przez uchwałę budżetu petycya nadzoru kościoła Panny Maryi

w Krakowie o subwencyę na restauracyę ołtarza Wita Stwosza.

Dalej Wydział powiatowy miasta Myślenic uprasza o opuszczenie podatku. Było wiele takich petycyj, z których niektóre zostały załatwione w komisyi petycyjnej, a niektóre odesłane do komisyi budżetowej. Komisya budżetowa wnosi, aby z niemi postąpiono tak, jak postąpiono sobie z niemi w komisyi petycyjnej, t. j. żeby je odstąpiono Namiestnictwu do wiadomości.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Nakoniec giełda tutejsza prosi także o pomoc i subwencyę w kwocie 2.500 złr. Komisya wnosi, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Petycye byłyby już załatwione; a teraz przystępuję do funduszów krajowych samoistnych, jak: domestykalny, szkoły kucia koni, pomnika Kościuszki, funduszu sierocińskiego i kultury krajowej. Sprawozdanie będzie krótko trwać, gdyż są to fundusze samoistne, które mają swój własny majątek do szafowania; rachunki sprawdzone, i komisya nie proponuje żadnych innych zmian, tylko wnosi zawotowanie tych funduszów podług propozycyi Wydziału krajowego. Mianowicie: (czyta):

„Fundusz domestykalny. Dochody 3.394 złr. — wydatki 1.308 złr.“

Marszałek. Kto się zgadza na tę propozycyę Wydziału, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Fundusz szkoły kucia koni.“ Tu jest tylko rubryka pokrycia, wydatków nie ma żadnych. Suma 1.928 złr. zamieszczona na budżet w rubryce pokrycia.

Marszałek. Kto się zgadza na to, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Fundusz pomnika Kościuszki. Zamieszczone 28 złr. a w listach z stawnych 700 złr.“

Marszałek. Co do tego funduszu, nie poddaję go pod głosowanie, ponieważ jest do tego osobna komisya zarządzająca, a Wydział krajowy ma tylko w przechowaniu te fundusze i rachunki prowadzi; komisya więc podaje to tylko do wiadomości.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Sumaryczny preliminarz galicyjskiego funduszu stanowego sierót. Dochody 1.658 złr. — wydatki 1.613 złr.“

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Preliminarz ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): Sumaryczny preliminarz funduszu kultury krajowej: „Przychód 2.805 złr. — Rozchód do 827 złr., zatem nadwyżka 1.978 złr.“

Marszałek. Kto się zgadza z tem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Preliminarz jest przyjęty.

Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godzinie 10tej rano. Porządek dzienny będzie następujący, (czyta): Porządek dzienny na dzień 8. Października 1868. r.

1. Trzecie czytanie ustawy o policyi drogowej.

2. Sprawozdanie komisyi konstytucyjnej z przedłożenia rządowego ustawy znoszącej postanowienia ograniczające udział niechrześciańskich członków gminy w Reprezentacyi gminnej, tudzież z wniosku posła Hallera przekazanego komisyi do opracowania uchwałą sejmową z d. 30. Września 1868. r.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosku rządowego i wniosku posła Czerkawskiego o nadzorze dla szkół ludowych.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej z rachunków funduszu zapomogi dla dotkniętych klęską głodową mieszkańców Galicyi za r. 1866. i 1867. jako też z budżetów tego funduszu za r. 1868. i 1869.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej co do pozwolenia pobierania kopytkowego dla miasta Stanisławowa.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżetach funduszów indemnizacyjnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielk. Księstwa Krakowskiego na r. 1868. i 1869.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi miasta Stanisławowa względem uzyskania półmilionowej pożyczki ze Skarbu Państwa.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 7½ wieczorem.)

Sprostowanie.

W stenograficznem sprawozdaniu z 22. posiedzenia odbytego w dniu 24. Września 1868. roku w przemowie posła Leona Chrzanowskiego, zaszły następujące omyłki druku:

Na	stronie	493	w	oddziale II.	wierszu	11	z dołu	*zamiast*	oddany	*czytaj*	oddane
„	„	494	„	„ „	„	14	„	„	nowych	„	krajowych
„	„	495	„	„ I.	„	24	z góry	„	umorzenia	„	ich umorzenie
„	„	„	„	„ „	„	30	„	„	oprawy	„	sprawy
„	„	„	„	„ II.	„	3	z dołu	„	projekt	„	projekty
„	„	„	„	„ „	„	1	„	„	szkodliwem	„	szkodliwemi
„	„	„	„	„ I.	„	5	„	„	zadanie	„	żądanie
„	„	„	„	„ II.	„	8	„	„	łącząc	„	będąc.